

Tygodnik Polski

23, rue Taitbout

PARIS (IX)

LA SEMAINE POLONAISE

Ten wał linowy służył w 16 wieku do głębenia szybów w Wieliczce (p. str. 12)
Cet appareil servait au 16-è siècle à Wieliczka, saline que vous visiterez en p. 12

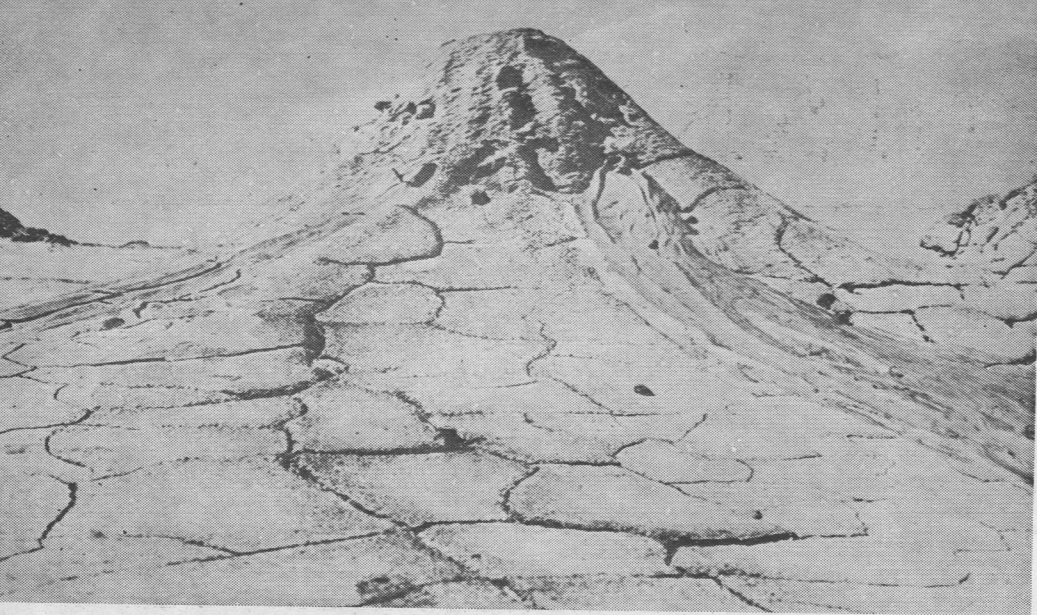


FP 2373

Nr 48 (268) • 2 DECEMBRE 1962 • CENA 0,40NF
GRUDNIA • PRIX 5 FRANCS BELGES

W NUMERZE – DANS CE NUMERO:

3 — Georges Douart zmienił zdanie (Georges Douart a changé d'avis),
5 — Spotkanie studentów Warszawy i Paryża (Etudiants de Paris et Varsovie),
6 — W Sali Pleyela (Salle Pleyel), 11 — Barburka (La Sainte Barbe),
14 — Więźniowie wiecznych lodów (Notre nouvelle bande dessinée)



KSIĘŻYCOWY KRAJOBRAZ

Ten prawdziwie księżycowy pejzaż można oglądać w Rumunii. Opodal Ploesti, w zagłębieniu naftowym, metan i siona wydobywające się z głębokości 6000 metrów tworzą na powierzchni błotniste rozpadliny i „wulkany”

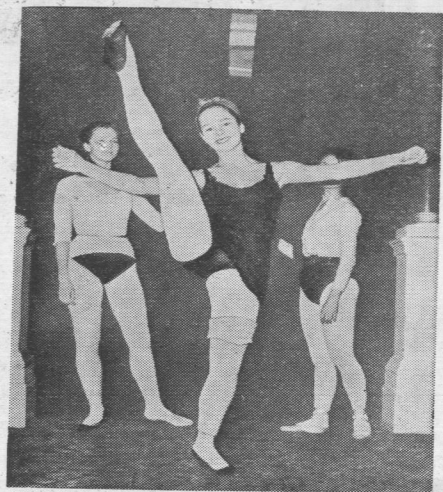


NIE ZDOBYŁY KORONY

Monique Lemaire (na zdjęciu po lewej), sympatyczna miss Francji, była trzecia. Amédée Chabot, miss USA zajęła jedno z dalszych miejsc. „Koronę” Miss Univers 1962 zdobyła bowiem w Londynie 20-letnia Holenderka, Catharina Lodders, zielonooka brunetka, której zdjęcia... nie zamieszczamy

KRÓLOWA GÓR

W chilijskich Andach, na wysokości 4 tysięcy metrów, Marie Laforêt kręci film pt. „Amerykański szczur”. Widzimy ją tańczącą w ludowym poncho



PANNA CHAPLIN

18-letnia córka Chaplina, Geraldine, robi coraz większe postępy jako uczennica Królewskiej Szkoły Tańca w Londynie. Ujrzymy ją na scenie

KAŻDEMU KAGANIEC

„Niezdolne są te władze” — myślą sobie holenderskie pieski, które muszą teraz wszystkie nosić druciane kagańce. Cieszą się tylko rzemieślnicy, którzy mają pełne ręce roboty...



▲ Paysage lunaire à Ploesti (Roumanie) dû à l'action du pétrole, du méthane et de l'eau.

▲ Marie Laforêt tourne dans les Andes. La voici à 4.000 m d'altitude en poncho chilien.

▲ Geraldine Chaplin, élève disciplinée du Cours Royal de danse à Londres.

▲ Monique Lemaire — Miss France (à gauche) et Amédée Chabot (USA) — dames d'honneur de la nouvelle Miss Univers.

▲ A la grande joie des artisans — tous les chiens hollandais doivent être muselés.

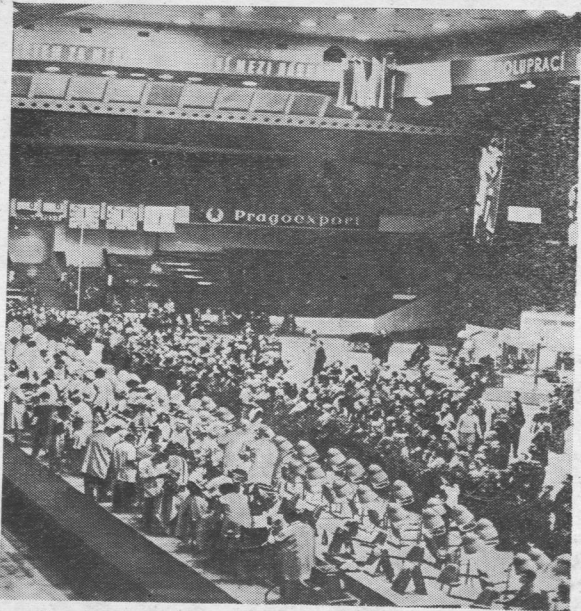
▲ Au concours de Prague (en haut) — „Plumes au vent” (en bas), présentées par un coiffeur parisien.

▲ Ce mouton Leicester est champion (pas moins) de Gde-Bretagne.

▲ „Petite”, 60 km/h — oeuvre de deux jeunes Kharkoviens.

▲ La police recherche une araignée tropicale volée à Londres. En voici un autre exemplaire.

▲ Cet instrument laotien peut remplacer tout un orchestre.



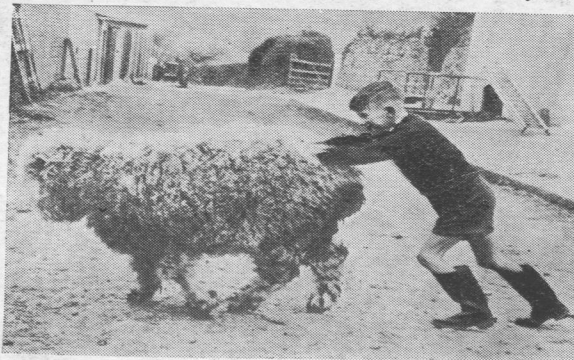
PIÓRA NA WIETRZE

W Pradze odbył się międzynarodowy konkurs fryzjerski. Brali w nim udział Polacy i Francuzi. Poniżej — „pióra na wietrze” nowa linia, lansowana przez jednego z paryskich fryzjerów



MISTRZ WAGI CIĘŻKIEJ

Zupełnie bez szacunku odnosi się ten chłopiec do wcale niepotulnego barana. Ale w dni konkursów rolniczych bywa inaczej. Bowiem ten piękny okaz rasy Leicester jest czempionem W. Brytanii



MIŁY PAJĄCZEK

Cały Londyn poruszony był zniknięciem w czasie transportu do ZOO wielkiego pająka tropikalnego. Na zdjęciu — zamiast rysopisu: inny okaz tarantuli, której ukąszenie bywa nawet śmiertelne



MALEŃSTWO

Dwaj młodzi technicy z Charkowa (ZSRR) zbudowali dwuosobowy samochodzik rozwijający szybkość 60 km/godz. Nazwali go „Maleństwem” i przeznaczili go do nauki jazdy dla chłopców i dziewcząt



ZAMIAST ORKIESTRY

Ten ciekawy instrument laotański składa się z gongów o różnej tonacji. Podczas największych ludowych świąt z powodzeniem zastępuje duży zespół orkiestralny, byle tylko na nim umieć dobrze grać

GEORGES DOUART ZMIENIŁ ZDANIE

Niedawno temu odwiedził naszą redakcję przy rue Taitbout 23 w Paryżu Georges Douart, autor książki „Operation Amitié” i „Du Kolkhoze au Kibboutz”, wydanych przez paryską firmę Plon. Georges Douart jest pisarzem-samoukiem, pochodzi z rodziny robotniczej, sam pracował w Nantes jako elektrotechnik. Jego pisarstwo zrodziło się z dniem, kiedy odpowiadając na apel Service Civil International (S. C. I. *) zgłosił akces do brygad pracy tej organizacji. W brygadach tych Georges Douart pracował w charakterze drwala, malarza, robotnika ziemnego i rolnego, kulisa — na całym prawie świecie. Był w Indiach i Pakistanie, w Japonii, w Ameryce; objechał całą Europę. Owocem tych podróży, podczas których Georges Douart żył i pracował z ludźmi najprzeróżniejszych ras i narodowości, są jego dwie książki.

Wizyta francuskiego pisarza na rue Taitbout

G GEORGES DOUART przebywał i pracował także w Polsce. Polska jest jedynym krajem, który autor „Operation Amitié” odwiedził aż czterokrotnie: w 1957, 1958, 1960 i wreszcie w bieżącym roku. W roku 1960 Georges Douart wydał książkę pt. „Du Kolkhoze au Kibboutz”, w której m.in. opowiedział o swoim pobycie w naszym kraju i o Polsce w ogóle. Jego spojrzenie na Polskę było bardzo krytyczne, a nawet wręcz wypaczające krajową rzeczywistość. Nie omieszkał tego oczywiście wykorzystać dziennik emigracyjny wychodzący w Lens i specjalizujący się w systematycznym obrzydzeniu wszytkiego, co się w dzisiejszej Polsce dzieje: opublikował mianowicie — zresztą bez wiedzy i zgody autora — pewne wyjątki z książki p. Georges Douart.

Nie byłoby potrzeby wracać do tej dawnej już sprawy. Ale oto Georges Douart złożył nam wizytę po to, by powiedzieć: „Byłem raz jeszcze w Polsce w tym roku. Gdybym miał napisać na nowo książkę „Du Kolkhoze au Kibboutz” rozdział poświęcony Polsce wyglądałby w niej z gruntu inaczej. Dziś znam Polskę lepiej niż dwa lata temu. Chciałbym, aby ci z Polaków żyjących we Francji, którzy czytali moją książkę, dowiedzieli się, że w wielu wypadkach moje spojrzenie na Polskę jest obecnie inne niż dwa lata temu, moim zdaniem — pełniejsze!”

Georges Douart prosił nas o przekazanie naszym Czytelnikom uwag i spostrzeżeń dotyczących Polski. Publikujemy je poniżej:

— Być może — oświadczył p. Georges Douart — iż w trakcie pisania książki pt. „Du Kolkhoze au Kibboutz” zbytnio zasugerowałem się pewnymi faktami, somme toute, odosobnionymi na tle polskiego życia ekonomicznego i społecznego. Może nie zdołałem odpowiednio przetrawić zebranych w Polsce materiałów. W każdym razie dziś, po nowej podróży do Polski i po gruntowniejszym zapoznaniu się ze sprawami polskimi, rozdział „En partagent la sueur polonaise” (część książki poświęcona Polsce — red.) napisałbym inaczej. Przede wszystkim położyłbym główny akcent na fakt, że jeżeli w życiu dzisiejszej Polski istnieją jeszcze rozmaite usterki i niedociągnięcia, to przeważają w nim — to należy szczególnie silnie podkreślić — zdobycze. W tej chwili jednym z takich kapitalnych osiągnięć Polski jest „eksport mózgów”. Przed rokiem 1939 Polska eksportowała bezrobotnych emigrantów, dziś wysyła w świat — do Azji, do Afryki, Ameryki Północnej — techników, inżynierów, różnych specjalistów... Powiedziałbym też do Czytelnika: często porównuje się Polskę z wysoko i od dawna uprzemysłowionymi krajami Zachodu. Nie jest to porównanie słuszne. Polskę, która w roku 1939 była krajem zacofanym, należy porównywać z jej ówczesnymi rówieśnikami, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy: z Hiszpanią, Turcją, Grecją. Porównajcie — powiedziałbym — obecną teraźniejszość polską z dniem dzisiejszym tych krajów: wówczas dopiero będziecie mogli należycie ocenić osiągnięcia współczesnej Polski.

— Kiedy się mówi o Polsce — ciągnął dalej Georges Douart — trzeba zasygna-

lizować dokonujący się proces, który nazwałbym „stabilizacją życia”. Życie w Polsce „uprzyjemniło się”; w architekturze dominuje gra oryginalnych form i ciekawych zestawień kolorów; tytułem przykładowym można tu wymienić chociażby kilka nowych budowli warszawskich: bar „Prawa”, „Supersam”, „Dom Chłopa”, sklepy w Śródmieściu... Ładniejsze, gustowniejsze są wystawy sklepowe, ludzie noszą się mniej więcej tak jak u nas, we Francji; kobiety tak jak u nas, a może i w większym stopniu, hołdują modzie na farbowane włosy. Więcej jest samochodów i motocykli (ale stanowczo za mało stacji benzynowych!)... Wszystkie te zewnętrzne objawy dokonującej się w Polsce „stabilizacji życia” ogólnonarodowego i indywidualnego dają się zauważyć zwłaszcza w Warszawie i w kilku innych wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych... Na prowincji najczęściej brak jeszcze tych różnych akcesoriów, które składają się na estetykę powszedniego dnia..

Innym doniosłym osiągnięciem Polski Ludowej jest upowszechnienie, umasowienie kultury i nauki. Wysoki procent studiujących na uniwersytetach polskich — to synowie i córki robotników i chłopów! W Polsce nie istnieje ta niepisana, ale obowiązująca w wielu krajach Zachodu, zasada, według której trzeba aż dwóch generacji, aby człowiek wywodzący się ze środowiska robotniczego zdobył wyższe wykształcenie. W Polsce syn robotnika nie musi poprzestać na ukończeniu szkoły średniej, ażeby na uniwersytet mógł się dostać dopiero jego wnuk. Każda generacja może tam pretendować do stanowisk najwyższych, korzystać ze

DZIŚ O POLSCE MYŚLĘ INACZEJ

wszelkich możliwości awansu społecznego... Skoro już jesteśmy przy sprawie umasowienia kultury i nauki, trzeba również powiedzieć parę słów o domach kultury, o księgarniach, o księżkach polskich. W domach kultury są instruktorzy — specjaliści, udzielający dzieciom i młodzieży lekcji i rad w różnych dziedzinach sztuki i techniki. W samym tylko warszawskim Pałacu Kultury i Nauki takich instruktorów jest aż 300... A księgarnie i książki polskie! Piękne, mogące zadowolić wszystkie chyba intelektualne apetyty — po przystępnych cenach! I to wszystko — różne odczyty, zajęcia w domach kultury, biblioteki, książki, nawet poezja — znajdują wdzierających i entuzjastycznych odbiorców!

— Oczywiście — konkludował Georges Douart — Polska, to nie tylko te rzeczywiście wielkie osiągnięcia. Polska to także wielki i codzienny wysiłek społeczny, łożenie wielkich sum na nowoczesne in-

westycje przemysłowe pociągające za sobą wiele wyrzeczeń, jeśli chodzi o codzienne życie materialne przeciętnego obywatela. To również splot często zawitych i żywo dyskutowanych problemów, problemów takich, jak np. trudne czasem współistnienie zakorzenionego w mentalności polskiej światopoglądu katolickiego z nowym w tym kraju światopoglądem laickim...

Przeciętny obywatel polski nie ma jeszcze w tej chwili najlepszych warunków bytowych. Boryka się on z wieloma trudnościami, i to nie tylko z trudnościami natury materialnej. Często musi narzekać i wściekać się na biurokrację, na złą obsługę w niektórych sklepach... Ale z drugiej strony ten sam obywatel żyje, pracuje, ubiera się, jeśli nie elegancko, to przynajmniej — zawsze — schludnie, za grosze chodzi do kina, do teatru, jego dzieci kształcą się na uniwersytetach...

W naturze tegoż obywatela leży jakaś taka francuska ce-

cha: skłonność do ciągłego utyskiwania. W okresie moich podróży po Polsce wiele wysłuchałem narzekania, spisałem je nawet w książce pt. „Du Kolkhoze au Kibboutz”. Nie znaczy to jednak, że z treścią tych sarkania utożsamiam rzeczywistość polską. Polska — taka jaka jest — z wszystkimi swymi kłopotami i radościami — przypadła mi do serca. Byłem w Polsce już cztery razy, ale wrócić tam jeszcze, im lepiej bowiem poznaję Polskę, tym bardziej czuję się Jej przyjaciele.

*) „Service Civil International” (S. C. I.), to międzynarodowa organizacja założona w roku 1920 przez Szwajcara — Piotra Ceresole. S. C. I. konstytuuje brygady złożone z ochotników, którzy pracują — fizycznie — na całym świecie, podążają z pomocą krajom, miastom i wioskom potrzebującym rąk do pracy. W rozumieniu S. C. I. taka praca nie jest celem, lecz środkiem działalności, czynnikiem pozwalającym na wykształcenie w umysłach ludzi różnych ras i o różnych światopoglądach klimatu zrozumienia, tolerancji, świadomości i solidarności ogólnoludzkiej.

Z OKAZJI „BARBURKI”

To zdjęcie zostało zrobione w latach trzydziestych w północnej Francji. Gdzie są dzisiaj ci ludzie? Czy żyją? Może w tej chwili już ich synowie wyglądają tak, jak jeden z nich, młody górnik? Może któryś ze starszych Czytelników będzie mógł coś na ten temat powiedzieć? Prosimy.

A może wśród prywatnych zbiorów Czytelników znajdują się podobne pa-

miątki? Chętnie zamieścimy je w „Tygodniku”. Na pewno dla niejednego emerytowanego górnika będzie wielką przyjemnością obejrzenie fotografii sprzed wielu lat.

Tymczasem zaś wszystkim starym i młodym górnikom z okazji „Barburki” składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.



Polska w ciągu kilkunastu lat przeniosła się z epoki drewnianych, prymitywnych młynów w epokę nowoczesnego przemysłu. Na zdjęciu stary wiatrak i autobusik z fabryki w Nysie



Smutne i wesołe spostrzeżenia

Szanowna Redakcjo!

Pragnę podzielić się wesołymi i smutnymi spostrzeżeniami, jakie zebrałem ostatniego lata. Uśmiechnęła mi się chwila i byłem znowu po długiej przerwie w Kraju. Muszę tu na wstępie stwierdzić na podstawie tego, co widziałem, że wielu naszych Rodaków na Wychodźstwie ma o Polsce zupełnie bałamutne informacje. Z wycieczką dojechał do Poznania, tu prawie każdego oczekiwał ktoś z krewnych lub znajomych. Łzy radości i gwar był przy powitaniu nie do opisania, zwłaszcza że ze strony miasta witała nas jeszcze orkiestra. Z Poznania każdy pojechał w swoją stronę. Ja pojechałem do Lubawy. Miasto to było zniszczone przez Niemców w 80%. Com tu na miejscu usłyszał od pozostałych jeszcze przy życiu, to zgroza. Mieszkańcy Lubawy przeżyli straszne czasy w latach wojny, zostali przez hitlerowców zdziesiątkowani. Niemcy dokonywali tu potwornych okrucieństw, wierzyć się nie chce, że człowiek jest zdolny do takich zbrodni.

Przebywałem w Kraju przez miesiąc. Odwiedzałem krewnych, gdzie tylko przyjechałem opowiadaniom i wspomnieniom nie było końca. Byłem w Hawie, Elblągu i Malborku, Elbląg — miasto przemysłowe, wielka w nim fabryka. Pracują w niej trzej moi bratankowie i siostrzeniec. Jeden z moich bratanków zginął w wypadku na motocyklu i, niestety, nie zdołałem go już zobaczyć. Kiedy jednego dnia czekałem na moich krewnych przed wyjściem z fabryki, widziałem masę motorów, samochodów, motorowerów, którymi robotnicy odjeżdżali po pracy do domu. Miasto Elbląg było bardzo zniszczone. Jeszcze dzisiaj są tu ślady wielkich bombardowań i pożarów. Bardzo mi się podobało, że ludzie miejscowi usuwają ochotniczo ślady zniszczeń. Widać że kochają oni swoje miasto. Tu ich ojczyzna. I moja ojczyzna również.

Załowałem bardzo, że nie starczyło mi czasu na odwiedzenie wszystkich krewnych, zwłaszcza w Katowicach, Gdyni i Gdańsku. Odwiedziłem za to moje rodzinne strony.

KALENDARZ ŚCIENNY NA ROK 1963



Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie w Paryżu wydało piękny kalendarz ścienny, ilustrowany, na rok 1963.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Association Oder-Neisse 9, Cité du Retiro — Paris 8-ème. Cena kalendarza z przesyłką wynosi 2 NF.

Należność można przesłać w znaczkach pocztowych lub na konto pocztowe Stowarzyszenia: 4481-10 Paris.

Szkola w rodzinnej wsi stoi jak dawniej, tylko że miejsce czarnego orła zajął zwycięski Orzeł Biały. Tu w tej szkole, mając 13 lat, a było to w 1907 r., brałem udział w strajku dzieci w obronie polskiej mowy, którą Prusacy ze szkoły wyrzucali. Te wspomnienia nigdy u mnie nie wygasną. Ileż radości miałem teraz, kiedy tu wszyscy mówią i uczą się po polsku bez przeszkód. Wszystkie wioski w tych stronach zostały zelektryfikowane, do miasta 10 km nikt już pieszo nie chodzi, jak dawniej — kursują regularnie autobusy. Na gruntach, które rząd pruski zagabił dla kolonistów, znowu gospodarują nasi ludzie, prawowici właściciele.

Zwiedziłem też przy okazji Malbork, historyczną miejscowość, która też wiele ucierpiała w czasie wojny, w ruinie legło wiele domów i gmachów. Dużo się tu buduje nowych domów, wiele już ukończono, inne są na ukończeniu. W Malborku jest olbrzymi pokrzyżacki zamek. Też go odnawiają. W ogóle budownictwo widać tu na każdym kroku. Wszystko to bardzo cieszy, gdy się widzi że zmiany na lepsze, człowiek mimo woli staje się z tego wszystkiego dumny, jak Król pracuje i do czegoś dochodzi. Przecież na każdym kroku widzi się w Polsce rzeczy, o których dawniej nawet marzyć nie było można. Wyjechałem z Polski z mocnym postanowieniem, by tu wrócić za rok i zobaczyć jeszcze inne okolice Kraju.

JOZEF E.
Fouquières-lès-Lens (P. de C.)

Jeszcze życzenia

Szanowna Redakcjo!

Nie byłem czytelniczką „Tygodnika” od założenia pisma, ale od kiedy pierwszy raz „Tygodnik Polski” wpadł mi w ręce (w 1962 r.), jestem zapałoną jego wielbicielką. I dlatego i ja dołączam się do licznych życzeń z okazji jubileuszu. Składam też serdeczne życzenia Panu Redaktorowi, jak również całemu zespołowi współpracowników.

Lucyna WASEWICZ
z Saint-Dizier
(Hte-Marne)

Szanowna Redakcjo!

Czytając „Tygodnik Polski” sercem i myślą jestem w Polsce. Przybliża on mnie do dalekiej Ojczyzny. Dzięki „Tygodnikowi” widzę co się w Polsce dzieje i jak tam jest teraz po tej strasznej wojnie. Cały tydzień oczekuję „Tygodnika” z dużą niecierpliwością. Czytam w nim wszystko od początku do końca.

„Tygodnik Polski” jest moją rozrywką, wiele też z niego można się dowiedzieć. Tylko szkoda, że już nie ma Michalinki. Było nieraz dużo śmiechu, gdy czytało się jej humoreski.

Z okazji pięciolecia „Tygodnika Polskiego” życzę zespołowi redakcyjnemu dalszej szczęśliwej pracy oraz wszelkiej pomyślności.

Zofia KMITA-Roger
z Epernay



CENTRALA HANDLU ZAGRANICZNEGO „ARS POLONA” Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7

poleca:

najpiękniejsze
książki polskie
ze wszystkich dziedzin

oraz

nagrania muzyczne
najpiękniejszych
polskich
melodii

Zamówienia na książki kierować należy:

FOMA FRANCE, 106 bis rue de Rennes, Paris VI-e

Zamówienia na nagrania kierować należy:

1. „MEDCAP” 23, rue Taitbout, Paris IX-e
2. „LA CHANT DU MONDE” 32, rue Beanjon, Paris VIII-e
3. PAVILLON RECORD CO. 14, rue Saint Louis-en-Pile, Paris VI-e

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Józef POPENDA z Voujeaucourt. Jest nam niewymownie przykro, że Pańskie nazwisko zostało w podpisie listu tak przekręcone. Nie było w tym oczywiście żadnej umyślnej złośliwości. Winę ponosi korekta, która nie wykryła błędów składacza i nie porównała złożonego nazwiska z oryginałem listu. Bardzo Pana za to przepraszamy i obiecujemy, że przy następnym liście będziemy na pewno prawidłowo napisane.

Pan Joseph BURKOWSKI z Roubaix (Nord). List otrzymaliśmy. Cieszymy się, że odpowiedzi była wyczerpująca i zadowolona Pana. Chętnie pomożemy Panu w wyjaśnieniu innych wątpliwych spraw w przyszłości. Pomyśleć zauważyliśmy. Została wyjaśniona. Za zwrócenie uwagi dziękujemy. Za błąd przepraszamy.

PRAWDA O ŚLĄSKICH PIASTACH

ŚLĄSK jest tą dzielnicą, która u kolebki państwa polskiego stanowiła jedną z jego podstawowych części. Nie był to przypadek czy polityczny zbieg okoliczności. Ziemia ta od niepamiętnych czasów zamieszkała była przez rodzimą ludność słowiańską, a „Geograf Bawarski” wymienia w IX w. cztery śląskie plemiona o nazwach wyraźnie polskich, a to Slezan, Dziadoszan, Opolan i Gołszyców. W pierwszych wiekach polskiej państwowości rola Śląska w całokształcie dziejów Polski była niesłychanie doniosła. Przemilczają to niemieckie podręczniki historii, usiłując sfalszować ówczesne dzieje twierdzeniem, że od najdawniejszych czasów Śląsk i jego ludność wchodziły w zasięg niemieckości.

Co innego mówią jednak liczne źródła historyczne. Pod ich wpływem w wieku XVIII obiektywny Niemiec, pastor J. W. Pohle zapytywał: „Co znaczy po niemiecku Głogów, Bolesławiec, Wołów, Jawor, Wrocław, Brzeg? A przecież słowa te w języku polskim są całkowicie zrozumiałe... Nie wszczynajmy więc procesu przeciw Polakom śląskim — radził swym ziomkom pastor Pohle — bo przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach” (wypowiedź ta ukazała się w 1791 r., w jego książce pt. *Reise durch Schlesien*). Niemcy bardzo nie lubią takich przypomnień. Faktem bowiem jest, że nazw polskich, które są jednym z bardzo wymownych dowodów odwiecznej polskości Śląska, nie udało się im nigdy w pełni zgermanizować.

Wróćmy jednak do historii politycznej pierwszych wieków państwa polskiego. Otóż kiedy Bolesław Krzywousty (1086—1138) podzielił przed śmiercią Polskę na dzielnice, myśl ponownego jej zjednoczenia wyszła najwcześniej nie skądinąd, lecz właśnie ze Śląska.

Przedstawił to ostatnio w nowo wydanej „Historii Śląska” prof. dr Karol Maleczyński, wybitny specjalista od dziejów średniowiecza, b. profesor Uniwersytetu we Lwowie, a od 1945 r. profesor

Uniwersytetu Wrocławskiego, który w tej uczelni wychował już całe pokolenie młodych historyków. Otóż inicjatywa zjednoczenia Polski — dowodzi prof. Maleczyński — wyszła ze strony książąt śląskich już w kilka lat po śmierci ostatniego syna Krzywoustego (Mieszko Stary zmarł 1202). Kolejny senior piastowski, czyli najstarszy z książąt, Mieszko Płatonogi, książę na Raciborzu, zdołał wtedy uzyskać od papieża potwierdzenie zasad senioratu ustanowionych testamentem Krzywoustego, czyli zwierzchnictwa nad pozostałymi książętami regionalnymi i prawa do stolicy w Krakowie. Mając je podjął kroki, by zasiąść na Wawelu w 1211 r., ale niespodziewana śmierć przeszkodziła temu słusznemu zamierzeniu.

Po tej pierwszej próbie zjednoczenia, ponownego wysiłku skupienia monarchii piastowskiej w jednych rękach dokonał bratanek zmarłego Mieszka, książę wrocławski, Henryk Brodaty (1191—1238). Była to w dziejach Polski postać wybitna. Popierał on rozwój handlu i przemysłu, zreformował na Śląsku system monetarny, ustanowił odrębne prawo górnicze. Organizacyjnie i materialnie jego księstwo przodowało w rozbitę na dzielnice Polskę. Henryk Brodaty rozumiał dobrze sprawę jedności państwa. Podjął układy z innymi książętami. Doszedł do porozumienia z księciem wielkopolskim Władysławem Laskonogim i w 1208 uzyskał od niego gród i kasztelanę lubuską. Laskonogi wyznaczył go na swego następcę w prawach do Wielkopolski i Małopolski. Od 1225 r. tytułował się księciem Krakowa i Śląska, a po śmierci Laskonogiego w 1231 r., w wyniku swej poprzedniej, przewidującej polityki, zasiadł na Wawelu. Państwo Brodatego — stwierdza prof. Maleczyński — objęło potężne działy trzech dzielnic. Poza jego granicami pozostał tylko książę Konrad Mazowiecki.

Po śmierci Brodatego w 1238 r. rządy objął jego syn Henryk Pobożny (zmarł 1241), zaprawiony w rządzeniu przy ojcu. Kontynuował jego politykę. Rozwój ówczesnej Polski pod jego rządami przer-

wał najazd Tatarów w 1241 r. i śmierć w bitwie pod Legnicą. Wspaniale rozwijające się dzieło zjednoczenia legło w gruzach. Niemieccy historycy usiłowali później dowieść, że pod Legnicą walczyli z Tatarami formacje niemieckie, a że sam książę Henryk Pobożny był również księciem niemieckim. Fałsz ten był szyty zbyt grubymi nićmi.

Jeszcze raz Piastowie Śląscy po spustoszeniu kraju w 1241 r. przez Tatarów próbowali dokonać dzieła zjednoczenia Polski, kiedy wnuk Henryka Pobożnego, Henryk IV zwany Probusem (1257—1290), książę wrocławski, przejął władzę nad Księstwem Małopolskim. Wcześniej osierocony, młodość spędził na dworze wuja, Przemysława Otokara II czeskiego, a później pod opieką stryja, biskupa z Salzburga, wychowanka uniwersytetów francuskich i włoskich. W swych poglądach na państwo chciał się wzorować na Francji Ludwika IX i Filipa IV. Całą swą uwagę skupił na odbudowie państwowości polskiej i ozdobieniu swej skroni koroną królewską. W 1288 r. objął władzę w Krakowie. Po okresie słabości, połączenie Śląska z Małopolską było dużym osiągnięciem. Starania o koronę przerwała śmierć w 1290 r. Wszystko wskazuje, że został otruty. Czyja w tym była reka? — Jeszcze synowie Probusa od 1324 r. tytułowali się *dziedzicami Królestwa Polskiego*.

We wrocławskim Muzeum znajduje się sarkofag Probusa IV. Jest to jeden z najpiękniejszych zabytków rzeźbiarskiej sztuki śląskiej z przełomu XIII/XIV w. Książę trzyma w jednej ręce miecz, w drugiej — tarczę z herbem Śląska. U wężłowia ma herb Królestwa Polskiego z koronowanym orłem, co jest świadectwem jego starań o koronę polską. Napis na trumnie głosi, że był księciem Krakowa i Śląska. Kiedyś sarkofag ten stał wraz ze szczątkami tego Piasta w kościele św. Krzyża. Niemiecka nauka głosiła, że książę był Niemcem. Hitlerowcy chcieli to udowodnić na podstawie tzw. pomiarów antropologicznych. Otworzyli grobowiec. Zmierzyli kości księcia. Nie odpowiadały ich teoriom. Wykazywały, ich zdaniem, cechy „untermenscha”, Słowianina, w ich pojęciu „człowieka niższej rasy”. Wrzucili je do pieca. Sarkofag wyrzucili. Po drugiej wojnie wrócił do Wrocławia i zajął miejsce w polskim muzeum.

10-osobowa grupa studentów z Sorbony z Fédération des Groupes d'études de lettres, bawiła w pierwszej połowie listopada w Warszawie, gdzie na Uniwersytecie Warszawskim uczestniczyła w seminarium, poświęconemu problematyce niemieckiej.

Dyskusja toczyła się nad dwoma referatami przygotowanymi przez studentów francuskich na tematy: „Problemy uniwersytetu i nauczania szkolnego młodzieży w funkcji tworzenia nowego społeczeństwa pacyfistycznego w Niemczech” i „Ewentualne wpływy neonazistowskie w szkolnictwie niemieckim” oraz nad referatem wygłoszonym przez polskich studentów pt. „Śląsk i Pomorze w rozwoju dziejowym Polski”.

W seminarium uczestniczyli członkowie Union Nationale des Etudiants de France: Jean MEDAM, Maurice VELLERET, Jean-Claude ANDRICQ, Josiane LYE, Denise HAUDIQUET, Anne-Marie CATTAN, Gerard LAGNEAU, Claude ROTSCCHILD, Jacques MANGOLTE, Marianne BRENAC.



Przewodniczący delegacji studentów francuskich (z prawej) p. Jean MEDAM w rozmowie ze swoim polskim kolegą. P. Medam był już drugi raz w Polsce

DYSKUSJE STUDENTÓW PARYŻA I WARSZAWY



Dyskusja na seminarium była tak ożywiona, że codziennie zamiast o 19 obrady kończyły się o 23. Na zdjęciu widzimy kilku uczestników seminarium w przyjacielskiej rozmowie tuż przed rozpoczęciem dyskusji

W SPÓŁPRACIE studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Sorbony ma już swoją czteroletnią tradycję. Co roku obie uczelnie wymieniają grupy studentów, informacje, publikacje. Projekt zorganizowania tego seminarium zrodził się na Międzynarodowym Obozie Studenckim w Mielnie w ubiegłym roku, a latem tego roku na podobnym obozie w Sandomierzu postanowiono przedyskutować wspólnie interesujący obie strony problem niemiecki.

Dwoje uczestników seminarium, p. Marianne BRENAC i p. Jean-Claude ANDRICQ, podzieliło się z „Tygodnikiem” swoimi wrażeniami z tego spotkania i pobytu w stolicy Polski.

— Zasada organizowania takich spotkań jest bardzo interesująca i potrzebna. Dowodem tego była żywa dyskusja nad referatami, która przeciągała się do późnej nocy. Mielśmy rzadką okazję poznania studentów polskich — powiedział p. Andricq.

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z pobytu w Warszawie — mówi p. Ma-



Marianne Brenac i Jean-Claude Andricq podzieliли się z „Tygodnikiem” wrażeniami z pobytu w Warszawie

rienne Brenac. — Studenci są nadzwyczaj mili i przyjęli nas bardzo serdecznie.

Na pytanie o wrażeniach ze stolicy Polski p. Andricq dodaje:

— Poza seminarium, które jest dla nas sprawą zasadniczą, osobiście byłem uderzony trzema rzeczami, które pokazali nam polscy koledzy. Wielkie wrażenie wywarł na nas cmentarz Powązkowski w dniu Święta Zmarłych. Tłumy ludzi, morze kwiatów i płonące na każdym grobie lampki.

Drugie, silne wrażenie — to zwiedzenie nowoczesnej Huty „Warszawa”. Najbardziej interesujące jednak było spotkanie w pracowni urbanistycznej Stolicy. Było ono uzupełnieniem wizyty u ojca miasta p. Janusza Zarzyckiego, który przyjął nas bardzo serdecznie. W tej pracowni widzieliśmy Warszawę, jaka była i jaka będzie.

Francuscy studenci przekazują za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” serdeczne podziękowanie swoim kolegom z Uniwersytetu Warszawskiego — członkom Zrzeszenia Studentów Polskich, którzy zorganizowali seminarium i zajmowali się ich pobylem w Warszawie. Zdaniem francuskich studentów impreza ta była udana pod każdym względem.

Polskie Biuro Prawne M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

49, Faubourg Saint-Martin, 49 — Paris 10-e
tel. Nor 21-00
Métro: Strasbourg-Saint-Denis

załatwia szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podrózne, handlowe, wypadkowe, zatargi, klótnie, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocnictwa dla dzierżawy, kupna, darowizny lub sprzedaży nieruchomości spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady listowne lub osobiste codziennie od godziny 3 do 6 po południu.

POLACY Z BELGII i LUKSEMBURGA BIURO „COLIS PEKAO”

przyjmuje zlecenia w ramach pomocy Rodzinom w Polsce

bez żadnych opłat celnych na:

- 1) dostawę artykułów (wg cennika)
- 2) wypłatę w gotówce (t.zw. skup) po kursie 72 zł za 50 Fr. Belg.

Zwracajcie się po informacje do biura
„COLIS PEKAO” J. DIVOIRE-120, rue Beekman
BRUXELLES 18 - Tél. 44.61.54

UWAGA!

SWÓJ DO SWEGO!

Wsypy, poszwy białe wyszywane i kolorowe, damasy oraz wszelka bielizna pościelowa!

Towary gwarantowane pierwszy gatunek z importu!

Odpowiadam osobiście na każdy list.

Jeżeli nie chcecie mieć kłopotów, zwracajcie się z pełnym zaufaniem

WŁADYSŁAW BIAŁOSIEWICZ

87, rue de Lens — LILLE (Nord)

Towar wysyłam na całą Francję płatny przy odbiorze

Informacje i próbki na żądanie.

UWAGA!

Maison JANKA

185, rue de Paris, Lille (Nord)

Tel. 53.94.26

C.C.P. Lille 2229.30

Konfekcja męska i damska

GABARDYNY ♦ UBRANIA ♦ KOSTIUMY ♦ PALTA
♦ SUKNIE ♦ SPÓDNICE ♦ SWETRY ♦ BLUZY ♦
POPELINY ♦ TERGAL ♦ NYLON ♦ WSYPY ♦
POSZWY ♦ DAMASY ♦ PIERZE ♦ BIELIZNA
POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.

Na życzenie odwiedzam klientelę.

DAR POLAKA Z CORBEIL NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPA

W tych dniach otrzymałem list od p. I. Niedziela z Corbeil Essonnes wraz z przekazem 10 NF na Dom Chłopa w Warszawie p. Niedziela pisze w swoim liście m.in.:

„Chociaż sam żyję z renty, chętnie odpowiadam na apel p. Tworowskiego z Argentière. Będę miał dużą przyjemność zwiedzenia Domu Chłopa, jak wybiorę się na wycieczkę do Warszawy”.

SALLE PLEYEL
351, Boulevard Saint-Honoré - Métro: Tuileries

SEMAINES MUSICALES INTERNATIONALES DE PARIS
Sous le patronage de la Direction générale des Affaires Culturelles et Techniques
du Ministère des Affaires Étrangères

Le 2 Novembre Le 3 Novembre
VENDREDI 2 - SAMEDI 3 NOVEMBRE
à 21 heures

Les Semaines Musicales sont réalisées en coopération avec le Conseil International de la Musique et la Radiodiffusion-Télévision Française, avec le concours de la Chambre Syndicale des Organismes de Concerts de France

ORCHESTRE SYMPHONIQUE DE LA RADIO POLONAISE

Direction: **JAN KRENZ**

Soliste: **WLADISLAW KEDRA** Pianiste

Œuvres de: **R. STRAUSS - SZYMANOWSKI - PENDERECKI - ROUSSEL**

Œuvres de: **SPISAK - LUTOSLAWSKI**

Œuvres de: **BERLIOZ**

Places de 5 à 15 NF Location à la Salle de 11 à 18 h., chez Durand, 4, Place de la Madeleine et toutes les Agences de Théâtre

BUREAU INTERNATIONAL DE CONCERTS ET CONFÉRENCES Charles et Colette KIESGEN 252, Fg Saint-Honoré - WAG. 21-25

Réduction aux J.M.F., Students of Activities Musicales

Le 31 octobre à Strasbourg, les 2 et 3 novembre à Paris furent des journées de succès de l'orchestre symphonique de la Radio Polonaise de Katowice. Salle Pleyel, sous la direction de Jan Krenz, l'orchestre exécuta des œuvres de Berlioz, Roussel, Strauss, Szymanowski, Lutosławski, Spisak. Mais c'est „L'élégie aux victimes de Hiroshima” de Penderecki qui éveilla le plus d'intérêt et de... controverses. C'était la septième tournée internationale de cet orchestre. Il joua dernièrement au Festival d'Edinburgh, à Bristol, Manchester et Londres (dont un concert télévisé), aux Pays — Bas et en Belgique — à Anvers, Gand, Bruxelles, La Louvière.



Ambasador Druto gratuluje sukcesu Janowi Krenzowi, pod którego dyrekcją orkiestra rozgłosi katowickiej Polskiego Radia szerzy sławę polskiej muzyki w coraz innych krajach świata

Władysław Kędra jest znanym pianistą i pedagogiem zarówno w Polsce, jak i poza granicami. Obecnie p. Kędra rozwija działalność pedagogiczną w Wiedniu, gdzie — już od paru lat — jest profesorem klasy fortepianowej w Konserwatorium i ma wielu utalentowanych uczniów



Profesor Magda Togliafero jest pedagogiem równie znanym we Francji jak Nadia Boulanger — mistrz bardzo wielu pianistów polskich i francuskich. Oto prof. Togliafero z jednym ze swych uczniów: solistą dzisiejszego koncertu, również bardzo wybitnym pedagogiem, Władysławem Kędrą

W RAMACH wymiany kulturalnej polsko-francuskiej odbyły się we Francji trzy koncerty Symfonicznej Orkiestry Polskiego Radia z Katowic. Po pierwszym, który odbył się 31 października w Strasburgu, orkiestra przybyła do Paryża, aby wystąpić 2 i 3 listopada w Salle Pleyel.

Orkiestra Polskiego Radia odbywa swoje siódme tournée artystyczne. Po Festiwalu w Edynburgu (Szkocja), po koncertach w Bristolu, Manchesterze, Londynie, po nagraniu kilku utworów dla Telewizji Brytyjskiej, występowała w Holandii i w Belgii: w Antwerpii, Gandawie, Brukseli, La Louvière i innych miastach.

Orkiestrą dyryguje Jan Krenz, jeden z najwybitniejszych dyrygentów polskich. W ramach koncertu 2 listopada wystąpił Władysław Kędra — znany pianista polski i pedagog.

Program koncertów wzbudził duże zainteresowanie wśród publiczności oraz krytyków muzycznych prasy paryskiej. Przyczyniło się do tego przede wszystkim wprowadzenie do programu muzyki polskiej. Obok utworów Ryszarda Straussa, Alberta Roussela, Hektora Berlioz, orkiestra wykonała „Symfonię koncertującą” Nr 4 Karola Szymanowskiego, „Koncert na orkiestrę” Witolda Lutosławskiego, „Concerto Giososo” Michała Spisaka — kompozytora polskiego, zamieszkałego w Paryżu oraz „Treny ku czci ofiar Hiroszimy” Krzysztofa Pendereckiego. Ten ostatni utwór wzbudził największe zainteresowanie i — jednocześnie — najwięcej kontrowersji.

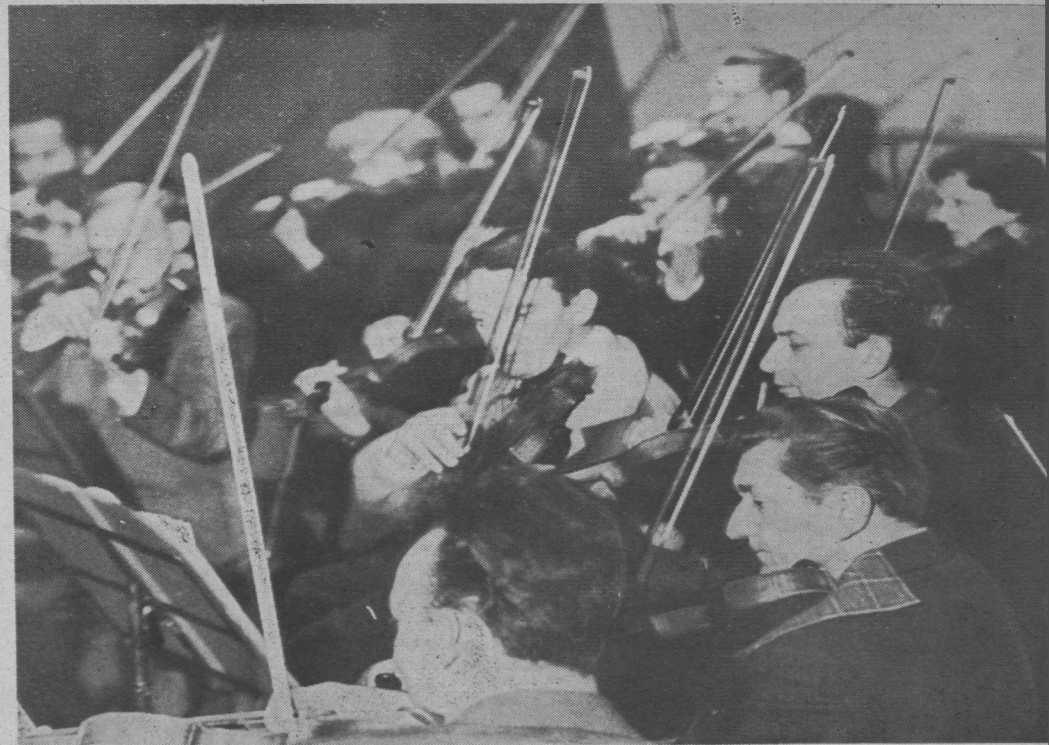
Na koncerty Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia przybyło wiele osobistości ze świata politycznego i artystycznego Paryża. Był wśród nich ambasador Polski p. Jan Druto.



Dyrygent orkiestry radiowej w rozmowie ze znakomitym pisarzem Tadeuszem Brezą, radcą kulturalnym Ambasady w Paryżu, którego książka „Spizowa Brama” w przekładzie francuskim Paul Cazin'a budzi niesłabnące zainteresowanie paryżan



W styczniu 1963 r. Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia wyjeżdża na nowe, trzymiesięczne tournée do miast Związku Radzieckiego, Japonii, Australii, Nowej Zelandii oraz Indii. Dyrektorowi Janowi Krenzowi i całemu zespołowi orkiestry towarzyszyć będą życzenia wciąż nowych sukcesów nie tylko ze strony wszystkich melomanów z Kraju, ale również i Polonii francuskiej, która koncerty polskiej orkiestry radiowej zachowała w pamięci



● **Rozspiewane Pomorze**

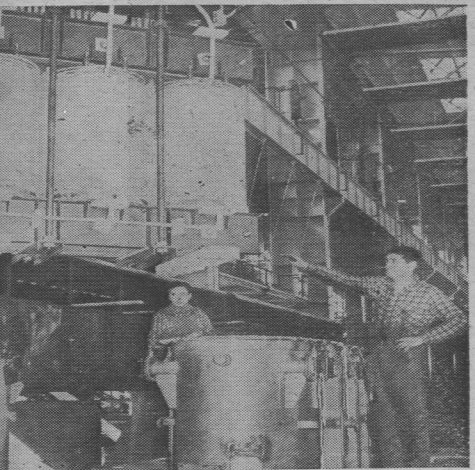
Zarejestrowano w woj. bydgoskim ok. 3.300 różnych zespołów. Ruch amatorski rozwinął się szczególnie na wsi. Zespoły na Pałukach, Kujach i Kaszubach pielęgnują stare tradycje regionalne, które w formie pieśni, tańców i obrzędów przetrwały do dziś.

W Kcyni istnieje np. Pałucki Zespół Pieśni i Tańca, w skład którego wchodzi najstarsi ludzie tego regionu. „Pałuckie staruchy” — tak się ich tam żartobliwie nazywa — wykonują stare tańce odznaczające się warłkim rytmem i melodyjną oprawą muzyczną.

Na bydgoskiej wsi działają także liczne amatorskie teatry. W miastach natomiast najczęściej jest chórów, zespołów instrumentalnych i teatralnych. Amatorski ruch artystyczny skupia na Pomorzu ponad 62 tysiące uczestników.

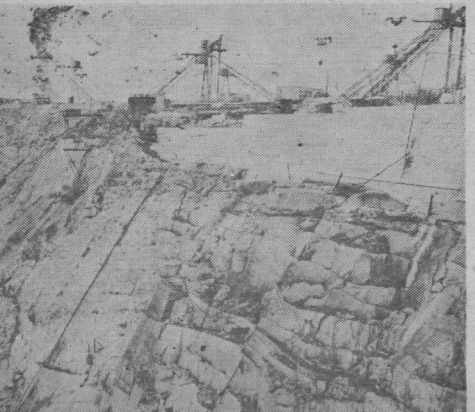
● **Duże transformatory z Łodzi**

Przemysł energetyczny w Polsce rozwija się bardzo szybko. W związku z tym przyspieszono tempo rozbudowy fabryki „Elta” w Łodzi, która produkować będzie transformatory o dużej mocy. Pierwsze typy o mocy 150 megawatów na napięciu 110 KV otrzyma elektrownia w Koninie a jeden zostanie przeznaczony dla huty aluminium. Zakłady „Elta” produkować będą transformatory o mocy 350 megawatów przy napięciu 220 do 400 KV



● **Strzeliński granit**

Kopalnia granitu w Strzelinie na Dolnym Śląsku należy do największych tego typu w Europie. Sam Strzelin jest miastem starym, założonym przez Bolka I Świdnickiego w XIV w. W czasie ostatnich działań wojennych został on zniszczony w 80%, a urządzenia kopalni częściowo wywiezione, pozostałe zaś całkowicie zdemastrowane. Osadnicy z województw centralnych oraz repatrianci z Wołynia i woj. lwowskiego odbudowali Strzelin i uruchomili eksploatację granitu. Obecnie kopalnia posiada jedne z najnowocześniejszych urządzeń eksploatacyjnych, a głębokość ściany granitu, z której dokonuje się wydobycia, sięga 100 m.



● **Milionowa na eksport**

Już milion ton cementu sprzedała Polska za granicę. Tę jubileuszową tonę załadowano w porcie gdyńskim na statek „Huta Zgoda”. Załadunek drugiego miliona rozpoczął statek bandery libańskiej „St. Anthony” (na zdjęciu), który zabrał z Gdyni ponad 9000 ton cementu dla Hiszpanii



● **Tajemnice jezior**

Wokół Jezior Mazurskich krąży wiele legend o zatopionych tu przez wycofujące się oddziały hitlerowskie skarbach, cennym sprzęcie żeglarskim i wojskowym. Pletwnurkowie nie byli w stanie przeprowadzić dokładnego rekonesansu — nie posiadali odpowiedniego sprzętu, a wiadomo, że Jeziora Mazurskie charakteryzują się dużą głębokością i niską temperaturą wody. Pozostaje więc nadal aktualne pytanie: jakie tajemnice kryją mazurskie głębiny?

Zagadkę postanowiła rozwiązać grupa majora Skrabla. Uznano, że najlepsze wyniki może dać penetracja za pomocą batyskafu.

Do budowy batyskafu wykorzystano odkryty przypadkiem w składnicy złomu ko-

ciół o pojemności 2 m sześć. hermetycznie zamykany kłap.

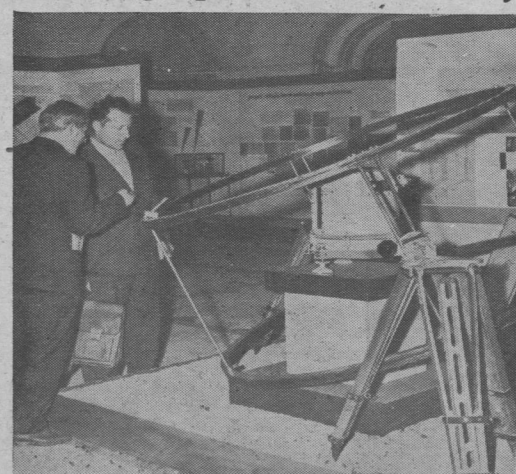
Niedawno odbyła się generalna próba. Batyskaf zanurzony (z jednym człowiekiem na pokładzie) na głębokości 7 metrów zdał całkowicie egzamin, nie sprawiając również żadnych niespodzianek zainstalowana wewnątrz aparatura oraz urządzenia łączące batyskaf z łodem.

● **Arsenał w ścianie**

W teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie znaleziono zamurowaną w ścianie metalową skrzynię, w której znajdowała się spora ilość broni i amunicji. Prawdopodobnie pochodzi ona z okresu okupacji.

● **Politechnika Warszawska — gospodarce narodowej**

Pod takim hasłem największa w Polsce uczelnia techniczna zorganizowała wystawę. Pokazano na niej ponad 400 różnego rodzaju eksponatów i kilkadziesiąt obrazów obrazujących rozwój prac naukowo-badawczych, adresowanych do praktyki. Wystawa pokazała także bezspornie udział Politechniki Warszawskiej w propagowaniu postępu technicznego. Ekspozycja ta obejmowała cały powojenny dorobek Politechniki. Wartość usług świadczonych przez tę uczelnię na rzecz gospodarki narodowej sięga rocznie 100 milionów złotych. Na zdjęciu fragment wystawy — prototyp urządzenia do kompensacji ziemskiego pola magnetycznego, opracowany przez katedrę Geodezji Wyższej



● **Kłopotliwy buhaj**

Przed rokiem w konkursie „W każdej wsi woda do celów gaśniczych” nagrodę w postaci buhaja otrzymała Straż Pożarna w Bobolicach pow. Koszalin. Początkowa uciecha przemieniła się jed-

nak w duży kłopot, gdy straż po roku otrzymała rachunek za utrzymanie buhaja na kwotę 13 tysięcy zł. Po długich korespondencjach między Bobolicami a władzami straży pożarnej, buhaja sprzedano.

● **Izby pamiątek regionalnych**

Ziemia Babimojska w woj. zielonogórskim to region zamieszkiwany w większości przez ludność rodzimą. Zachowało się tam najwięcej dokumentów i pamiątek świadczących o polskości tego kraju. Dotychczas jednak spoczywają one w wielu rękach i są

często trudno dostępne dla naukowców, badających historię Ziemi Babimojskiej. Sytuacja ta ulegnie radykalnej zmianie już w lutym przyszłego roku. Lubuskie Towarzystwo Kultury postanowiło bowiem zorganizować w Dąbrówce Wielkopolskiej i Babimoście — izby pamiątek regionalnych. Będą one zawierają wszystkie dokumenty z tego terenu, stare fotografie, pamiątki, wyroby ludowe oraz taśmy magnetofonowe z nagranymi pieśniami ludowymi Ziemi Babimojskiej. W przyszłości izby przekształcone zostaną w muzea regionalne i jednocześnie pracownie naukowe.

● **Ośmiornica**



Ten piękny i rzadki okaz sosny znajduje się w nadleśnictwie Brody pow. Krosno Odrzańskie. Mieszkańcy zwą to 250-letnie drzewo ośmiornicą

● **Luksusowy**

W Międzyzdrojach, znanym nadbałtyckim kurorcie, wybudowano ostatnio reprezentacyjny szalec wielkości domu dwurodzinnego, ozdobiony kamieniem i ceramiką. Przyjeźdźni często się mylą i widząc z daleka ten przybytek biorą go za luksusowy klub-kawiarnię. Co na to Clochemerle?

● **Brylanty na drzewie**

Mieszkaniec Krynicy Zdroju, robiąc jesienne porządki w sadzie, zdjął z drzewa lipy stare gniazdo sroki. Ku swemu zdumieniu znalazł na dnie dwa pierścionki z brylantami, które zginęły mu kiedyś z zamkniętego mieszkania.

7 dni W SKROCIE

NOWE NAD WISŁĄ (Bydgoskie). — To miasto stolarzy wzbogaciło się o nową fabrykę mebli. Jeszcze w tym roku dostarczy ona produkcję wartości 90 milionów złotych.

SUPRAŚL (Białostockie). — Nowa szkoła jest już szesnastą „Tysiąclatką” w województwie. Dalszych 5 otworzy swe podwoje jeszcze w tym roku.

SKWIERZYNA (Zielonogórskie). — Zasadzony próbnie na 2 hektarach sumak octowiec przyjął się doskonale. Roślina ta, niezbędna — jak jej nazwa wskazuje — do wytwarzania octu, będzie uprawiana na szerszą skalę.

SZAMOTUŁY (Poznańskie). — Interesanci Powiatowej Rady Narodowej nie martwią się wcale, gdy kierują ich wprost... „ad acta” (czyli do akt). Taką bowiem zabawną nazwę nadano urzędzonej w gmachu kawiarence, gdzie można przy ciastku oczekiwać na załatwienie sprawy.

SZYMANÓW (Warszawskie). — Po Gorzowie i Malborku — Szymanów będzie produkował prawdziwy włoski makaron na maszynach sprowadzonych oczywiście z Italii.

PRZEBOROWA (Wrocławskie) — Trzykrotnie zwiększył się wydobycie sjenitu — doskonałego materiału budowlanego zwane go też granitem szwedzkim. Eksportuje się go m.in. do Holandii.

KALINÓWKA-BASIE (Białostockie). — Od ubiegłego roku bagno Wizna jest terenem wielkich robót, które uczynią go zagospodarowanym obszarem rolniczym. Stanowi to równocześnie cenny poligon doświadczalny, wzór dla prac melioracyjnych na innych terenach.

RADZYN (Bydgoskie). — W tej podgrodzińskiej miejscowości odbudowuje się średniowieczne zamczysko. Na pierwszy ogień poszły najcenniejsze fragmenty zabawkowe — kaplica i piwnice. W 1964 r. powstanie tu muzeum regionalne.

TUCHOLA. — W Borach Tucholskich zagnieździły się znowu królewskie ptaki — czyli guszce. A poradniki łowieckie podawały, że ich na Pomorzu już wcale nie ma.

ŁÓDŹ. — 50 w tym roku, 100 w przyszłym tzw. „grających szaf”, bardzo oczekiwanych przez młodzież, wyprodukują Zakłady Radiowe.

CHORZÓW. — Aż z dalekiej Brazylii przybył nowy lokator śląskiego ZOO. Jest nim dwumetrowy wąż boa-dusiciel.

OPOLE. — W jednym z przedsiębiorstw znaleźć można prawdziwą międzynarodówkę. Pracuje tu: Polak, Rus, Czech, Niemiec, Francuz, Turek. O przyjęcie stara się Włoch, ale Hiszpan zrezygnował. A wszystko to są autentyczne nazwiska pracujących Polaków.

USZYCE (Katowickie). — W rodzinnej wsi poety ziemi śląskiej, Jakuba Kani odkryto w schowku pod stopniami ołtarza obraz religijny z napisem po polsku. Obraz pochodzi z 1780 r., z okresu szczególnego nasilenia germanizacji Polski.

Tygodniowa GAWĘDA

Zniknął „Kukuruźnik”! ♦ Nie straszny dla nas burzy czas ♦ Kłótnia z „Lotem” ♦ Szekspir był genialny

Dzieją się niekiedy rzeczy dziwne i nieoczekiwane. Opowiedziałem Wam już kiedyś o kradzieży rzeźby z wystawy, o kradzieży autobusu Państwowej Komunikacji Samochodowej, ale to wszystko jeszcze nic. Ostatnio Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpatrywał sprawę o kradzież... samolotu. A było to tak: ktoś — z brzydkich nocy sierpniowych (a jak wiecie — sierpień nie dopisał, jeśli chodzi o pogodę), z lotniska Aeroklubu Łódzkiego w starym grodzie Piotrkowie Trybunalskim zniknął samolot sportowy, tzw. „kukuruźnik”. Oczywiście gwałt, szukanie, milicja. Samolot — to nie igła, którą można ukryć w stogu siana i sam Sherlock Holmes jej nie znajdzie. I „kukuruźnik” odnalazł się, co prawda nie w Piotrkowie, ale na jakieś łączce w pobliżu Gdańska.

Jak się tam dostał? Ano, i to wyszło na jaw. Porwał go czterech mężczyzn, których wspólny wiek wynosił lat — 55, to znaczy: dwóch miało po 18, a jeden aż 19 lat. Lotnicy? Tak młodzi? Lotnicy jak lotnicy. Jeden z nich co prawda ukończył kurs szybowcowy I stopnia, ale na samolocie silnikowym, jeśli latał — to tylko jako pasażer, pozostali dwaj i tego „przeszkolenia” nie mieli. Mimo to udało im się uruchomić silnik, wzbicie się w powietrze i polecieć. Miał to, po drodze natrafili na burzę. „Nie straszny dla nas burzy czas, bo przecież silną mamy dłoń”. Wyszli z niej zwycięsko i lądowali na łące, na której doświadczony lotnik nie miałby ochoty lądować, gdyby nie musiał. Co zabawniejsze — nie uszkodzili samolotu i nie zrobili sobie krzywdy. Gorzej było z powrotem. Paliwo już się skończyło, a benzyny lotniczej raczej nie sprzedają w stacjach benzynowych CPN-u (Centrali Przemysłu Naftowego — takie polskie: Esso czy Mobil). Gdyby nawet sprzedawano, nie mieliby za co kupić.

DRZEWA I KRZEWY NA HAŁDACH

Ogrodnictwo miejskie w Czeladzi przystąpiło do jesiennego sadzenia drzew i krzewów. Najwięcej drzew posadzonych będzie na terenach popiaskowych w sąsiedztwie kopalni „Czerwona Gwardia”, gdzie 40-hektarowy nieużytek zamieniany jest na las. Wypadnie zaczekać, aż górnikom zasumują drzewa i zaśpiewają ptaki.

BIESZCZADY BLIŻEJ

Ostatnio oddano do użytku główny szlak komunikacyjny Bieszczadów — tzw. obwodnicę liczącą ok. 150 km. Na zrealizowanie tej inwestycji, mającej olbrzymie znaczenie dla rozwoju turystyki, osadnictwa i leśnictwa tego rejonu kraju, wydatkowano wielomilionowe kwoty. Obwodnica bieszczadzka budowana była od 1956 r. w niezwykle ciężkich, górskich warunkach. Ogółem w Bieszczadach w latach 1956—1962 wybudowano łącznie 218 km dróg dojazdowych i 92 mosty.

Trzeba było wracać do domu... autostopem. Tak też skończyła się wyprawa trzech uczniów liceum szklarskiego w Piotrkowie.

Miała ona jako się rzekło sądowe reperkusje. A z Wysokim Sądem żartów nie ma. Fantazja — fantazja, odwaga — odwaga (choć chyba to nie tyle odwaga, co bezmyślna bravura), ale cudza własność jest cudzą własnością i jej podniebni amatorzy dostali wyroki. Co prawda sędzią będzie tylko najstarszy, który już miał przedtem jakieś grzeszki na sumieniu, a pozostali otrzymali kary z zawieszeniem, ale w każdym razie... Mówiono mi natomiast, że Aeroklub, szczęśliwy z odzyskania samolotu, ma zamiar przeszkolić tych młodych ludzi i zrobić z nich pilotów prawdziwych.

Skoro już jesteśmy przy samolotach i sądach — jeszcze druga historia. Pani Maria Wardas, literatka i jedna z pierwszych pilotek sportowych w Polsce, nabyła na własny użytek w 1948 roku w Rumunii awionetkę typu RWD-13. Państwowe Przedsiębiorstwo „Lot”, które nie dysponowało wówczas jeszcze zbyt dużą ilością samolotów, po prostu przejęło samolot p. Wardas dla swoich potrzeb. Właścicielka zaskarżyła „Lot” do sądu. W wyniku najróżniejszych niejasności — sprawa bądź co bądź nietypowa — proces ciągnął się całymi latami, tak długo, aż awionetka przestała być awionetką i zaczęła być okazem mu-

zealnym. Ale p. Wardas i teraz nie dała za wygraną i nadal żąda od „Lotu” odszkodowania w wysokości 420 tysięcy złotych. „Lot” chce już teraz zapłacić, ale nie tyle. Ostatnio odbyła się kolejna rozprawa, nie wiadomo już która — i sprawa została ponownie odroczone. Eksperti mają się wypowiedzieć co do wartości rzeczowej samolotu.

Miejmy nadzieję, że p. Wardas w końcu zadośćuczynienie uzyska. W szeleszczących banknotach.

No i co, nie miałem racji, kiedy na wstępie napisałem, że opowiem wam dziś o dziwnych rzeczach? Już ponoć stary Szekspir twierdził, że dzieje się między niebem a ziemią wiele rzeczy, o których nie śniło się naszym filozofom. Zauważcie: „między niebem a ziemią”. Przewidywał opisane przeze mnie wydarzenia. Był genialny.

MARIAN



Dom Społeczno-Użytkowy jest wygodny. Czy Wam się podoba?

ULTRANOWOCZESNY I WYGODNY



Elektryczne kuchnie i zmechanizowany sprzęt kuchenny pomagają personelowi zaspokoić apetyty stołującej się tu młodzieży

W BIEŻĄCYM ROKU akademickim polscy studenci otrzymali od państwa kilka nowych obiektów. M.in. w Lublinie studenci gospodarują już w pięknym Domu Społeczno-Użytkowym. W nowoczesnej stołówce tego „kombinatu” może równocześnie jeść obiad 2200 osób. Obok mieści się kawiarenka na 150 miejsc. Na pierwszym piętrze są różne kluby: profesora, młodego pracownika nauki, studenta, sala gier głośnych i dwa pokoje prób. Dom jest zbudowany ultranowocześnie.

Na razie jest czynna tylko część „b” tego „kombinatu”. W budowie jest jeszcze sala teatralna, pomieszczenia administracyjne i punkty usługowe. Studenci lubelscy są dumni ze swojego Domu.

KRAJ i ŚWIAT

DUŃSKI MINISTER O POBYCIE W POLSCE

„Jestem pod wrażeniem wielkiego postępu dokonanego w Polsce w tak krótkim czasie” — oświadczył m.in. przedstawicielom prasy po zakończonej wizycie w Polsce minister ekonomii Danii p. Kjeld Philip. „Sądzę, że wzajemne poznanie się drogą osobistych kontaktów jest bardzo pożyteczne — mówił min. Philip. — Istnieje bowiem wiele nieporozumień z obu stron: Zachodu i Wschodu. Moim zdaniem słuszne jest likwidowanie tych nieporozumień przez wzajemne poznanie się. Zapoznałem się z wieloma aspektami polskiej gospodarki, zwłaszcza zaś z metodami planowania, które są w różnych przypadkach zupełnie inne od tych, jakie stosujemy u nas. Są jednak podobne zagadnienia w obu krajach i również pewne rozwiązania są podobne.”

PROF. LESZCZYCKI — CZŁONKIEM BRYTYJSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO

Jak się dowiadujemy, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Instytutu Geografii Polskiej Akademii Nauk — Stanisław Leszczy-

ki, został wybrany członkiem honorowym Brytyjskiego Towarzystwa — Royal Geographical Society — w uznaniu zasług położonych dla rozwoju geografii ekonomicznej oraz za wkład w zacieśnienie współpracy międzynarodowej w dziedzinie geografii.

STOCZNIE RZECZNE PRODUKUJĄ DLA ZAGRANICY

Zaledwie od 4 lat krajowe stocznie rzeczne podjęły seryjną produkcję taboru żeglugi śródlądowej i morskiej — przybrzeżnej również na eksport. W ciągu ubiegłych 4 lat stocznie te przekazały do eksploatacji 100 barek motorowych 500-tonowych oraz 10 pchaczy (rodzaj holownika, który nie ciągnie, lecz pcha przed sobą barki), 18 statków pasażerskich 200-osobowych (które pływają po Odrze, Wiśle i Jeziorach Augustowskich), 6 statków pasażerskich 250-osobowych, przeznaczonych dla rejsów po zalewach morskich. Część wspomnianej produkcji poszła na eksport. Np. na podstawie kontraktu podpisanego w ubiegłym roku Indonezji dostarczono 8 barek motorowych (500 i 300-tonowych), 5 barek-zbiorników — Zjednoczonej Republice Arabskiej (pływają one po Kanale Sueskim i zaopatrują w paliwo statki pełnomorskie). Odbiorca zamówił w Polsce dalsze 3 barki tego typu. Poza tym prowadzone są aktualnie negocjacje z Belgią, NRF i Holandią, które wykazują zainteresowanie zwłaszcza polskimi barkami motorowymi.

WARSZAWSKI „JANTAR COLOR”

Obiektyw „Jantar Color” produkcji Warszawskich Zakładów Fotooptycznych zastępuje drogi i niewygodny w użyciu komplet filtrów korekcyjnych (66 sztuk). Polski wynalazek opatentowany został w kilku krajach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych. USA wyraziły nawet chęć kupna patentu. Warszawskie Zakłady posiadają duże możliwości eksportowe tych obiektywów przy szybkim uruchomieniu produkcji seryjnej.



Spojrzenie na kuchnię od kuchni, dosłownie. Wszędzie panuje wzorowa czystość. W sali jadalnej samoobsługa

MOTOCONFORT

UWAGA POLSCY KLIENCI!

Rowery i motorowery kupujcie tylko w firmie:

W. WOJTECKI

Route d'Arras — LENS (P. de C.) — Fosse 4

Zapewniamy Szanownym Klientom:

- ♦ dogodne warunki sprzedaży
- ♦ fachową obsługę
- ♦ 100% gwarancję

W każdej chwili do nabycia wszelkie akcesoria i części zamienne

Firma W. WOJTECKI posiada ponadto największy w całym rejonie wybór broni myśliwskiej oraz naboji.

Kronika FRANCUSKA

Marynarka handlowa w tarapatkach

W szóstym już kolejnym roku sytuację można określić jednym tylko słowem: kryzys — oświadczył rzecznik trzeciej światowej potęgi morskiej, przewodniczący stowarzyszenia armatorów Norwegii, Nils Asrup. Podobna diagnoza odnosi się również do marynarki handlowej innych krajów, m. in. i Francji. Kilka cyfr odzwierciedla najlepiej powagę zagadnienia: 800 statków, 50 tys. marynarzy, 8 tys. osób personelu biurowego, 3 miliardy NF obrotów rocznie i 6 mld inwestycji.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej tankowce o wyporności 30 tys. ton budziły ogólny podziw. Dziś 80 procent zamówień dotyczy tankowców o wyporności 45 tys. ton, a buduje się też w stoczniach 6 kolosów po 100 tys. ton. Niezbędna jest więc modernizacja floty handlowej wymagająca ogromnych kapitałów.

Jeszcze ważniejszy jest fakt, że za wzrostem liczby statków i ich wyporności nie nadąża tonaż towarów przeznaczonych do transportu drogą morską. Wzmogła się bowiem

konkurencja zagraniczna. Powszechnie znane są osiągnięcia krajów socjalistycznych w dziedzinie rozbudowy własnej floty handlowej. Kraje afrykańskie, które uzyskały ostatnio niezawisłość, zdradzają tendencje w tym samym kierunku.

Pojawił się także inny, nowy konkurent. Jest nim transport lotniczy. Tak np. przewóz towarów drogą powietrzną wzrósł w okresie ostatnich 10 lat na południowym Atlantyku o 3,75%, podczas gdy transport morski spadł o 24%.

Zarządzenia pewnych krajów, dyktowane chęcią ochrony własnej floty handlowej, komplikują jeszcze sytuację. Przykładem mogą być Stany Zjednoczone, które rezerwują wyłącznie dla statków amerykańskich część morskiego transportu swych towarów.

Srodki zaradcze? Scierają się tu liczne poglądy. Armatorzy norwescy są zwolennikami metody „naturalnej selekcji”, tj. likwidacji słabszych towarzystw, utrzymywania się na rynku tylko najsilniejszych. Armatorzy greccy skłaniają się natomiast w kierunku zawierania „stowarzyszeń obronnych”, uważając, że wspólnymi siłami łatwiej

będzie przetrwać okres kryzysowy. Francja opracowuje własne metody, jak świadczyć o tym założenia IV planu rozwoju gospodarczego. Zaleca się więc obniżenie kosztów własnych, mechanizację przeładunku, a przede wszystkim szukanie nowych rynków zbytu. Obliczono, że eksport francuski do 30 krajów azjatyckich stanowi równowartość eksportu do jednej tylko Szwajcarii. Sądzi się, że rozwinięcie wymiany z krajami zamorskimi może zapewnić pracę wszystkim marynarzom.

Boire un petit coup...

Popularna, znana wszystkim piosenka „Boire un petit coup c'est agréable” była przedmiotem długotrwałego sporu, który przez wiele miesięcy znajdował się na wokedzie francuskich sądów wszystkich instancji.

Emerytowany dyrygent orkiestry, Boyer zaskarżył Société des auteurs, compositeurs et éditeurs de musique (SACEM) roszcząc sobie prawa do autorstwa piosenki. Twierdził on, że w 1910 r. skomponował marsz „Boire un bon pinard”, którego kuplety nie pokrywały się wprawdzie ze słowami „Boire un petit coup”, natomiast melodia była identyczna. Boyer miał zgłosić swój utwór w SACEM w 1943 r.

Paryski sąd apelacyjny potwierdził wyrok trybunału pierwszej instancji odrzucając skargę Boyera. W motywach wyroku podkreślono, że melodia „Boire un petit coup” jest częścią folkloru francuskiego i kanadyjskiego. Piosenki o podobnym układzie i rytmie datują się jeszcze z okresu XIX wieku i wcześniejszych.

Trybunał kasacyjny, do którego odwołał się niestrudzony Boyer, zajął takie same stanowisko. Piosenka była już własnością ogółu, gdy Boyer skomponował swoją wersję — zawyrokowali sędziowie.

B.M.



FIZYK RADZIECKI LAUREATEM NOBLA

SZTOKHOLM. Słynny fizyk radziecki, prof. L. D. Landau, wyróżniony został Nagrodą Nobla w dziedzinie fizyki. Królewska Akademia Nauk Szwecji przyznała mu tę nagrodę za „pionierskie opracowanie teorii z zakresu badań nad zgrupowaną materią, w szczególności zaś — nad ciekłym helem”.

Wiadomość o przyznaniu nagrody doszła prof. Landau w jednym ze szpitali moskiewskich, gdzie przebywa on na rekonwalescencji po wypadku samochodowym, który się zdarzył w styczniu r. b., a w którego rezultacie profesor zapadał kilkakrotnie w stan śmiertelnej klinicznej. Lekarze zdołali go jednak uratować i obecnie stan zdrowia uczonego nie budzi już obaw. W tymże szpitalu składał profesorowi Landau gratulacje w związku z Nagrodą Nobla ambasador Szwecji w Moskwie.

ŚWIATOWE ZBIORY KAWY

RIO DE JANEIRO. Światowe zbiory kawy — według ocen szacunkowych — wynieść mają w 1962 r. około 66 milionów worków (po 60 kg), będą więc niższe o 8 procent od zbiorów zeszłorocznych. Niemniej jednak obecna produkcja nadal przekracza o ok. 6 milionów worków zapotrzebowanie światowe.

Spadek produkcji tegorocznej dotyczy przede wszystkim Brazylii, w innych bowiem krajach Ameryki Południowej, jak również w Afryce, zbiory kawy utrzymały się niemal na takim samym poziomie jak w roku zeszłym.

PROSZEK NA MRÓZ

CHICAGO. W USA wynaleziono niedawno środek chemiczny, skutecznie chroniący sady i ogrody przed niebezpieczeństwem mrozu. Nazwa: — „Polimer N-winylo-2-pirolidonu”. Nazwę trudno spamiętać, niemniej jednak — po spryskaniu drzew i krzewów, mróz już nic nie zrobi, tym bardziej że środek działa długotrwale.

Jak z tego widać, niepotrzebne już będzie zadymianie ogrodów, ani podejmowanie innych kłopotliwych czynności w walce z mrozem.

Kłopoty handlowe NRF

FRANKFURT N/MENEM. NRF ciągle jeszcze zajmuje drugie po USA miejsce w handlu światowym, lecz w 1962 r. jej dodatnie saldo handlowe znacznie się zmniejszyło w porównaniu ze stanem z roku ubiegłego. Import wzrósł o 13 miliardów marek, a eksport tylko o 3 miliardy.

W związku z wytworzoną sytuacją banki w NRF postanowiły rozszerzyć kredytowanie eksportu, aby w ten sposób przyczynić się do zwiększenia wywozu.

Klinika dla nikotynowców

SZTOKHOLM. Dla osób, które pragną pozbyć się nałogowego palenia istnieje w stolicy Szwecji specjalna klinika. Prowadzi ją już od 7 lat profesor B. Ejrup. Niejako przez ręce lekarzy tej kliniki przeszło już 6 tysięcy osób.

W większości przypadków wyniki leczenia były zadowalające. Klinika chlubi się tym, że była pierwszą tego rodzaju na świecie, obecnie jednak istnieją już kliniki antynikotynowe w USA i W. Brytanii.

DATY i FAKTY

LISTOPAD

- ▲ W. BRYTANIA DOKONA EKSPLOZJI ATOMOWEJ pod ziemią na pustyni Nevada w USA, jak oświadczył bryt. min. obrony Thornycroft w Izbie Gmin (12.XI.).
- ▲ POSIEDZENIE KRAJOWEJ RADY BEZPIECZEŃSTWA odbyło się pod przewodnictwem prez. Kennedy'ego w Białym Domu. Omawiano zagadnienia kryzysu kubańskiego w związku z usunięciem z Kuby rakiet radzieckich.
- ▲ STOSUNKI CHIŃSKO-HINDUSKIE. W Pekinie opublikowano korespondencję premierów Chin i Indii na temat propozycji chińskich z 24.X. w sprawie wycofania wojsk obu stron na 20 km od „linii rzeczywistej kontroli” i wszczęcia rozmów między obydwojma państwami.
- ▲ PO WYBORACH W HESJI, które upłynęły pod znakiem narastającego w Bonn kryzysu rządowego w związku z zamachem na wolność prasy i akcją przeciw tyg. „Der Spiegel”, opozycyjna partia socjalistyczna (SPD) zdobyła 51 mandatów do Landtagu, zyskując absolutną większość. Partia kanclerza Adenauera CDU poniosła porażkę, tracąc 4 mandaty.
- ▲ WSPÓLNA DEKLARACJĘ przedłożyli U Thantowi przedstawiciele ZSRR i Kuby w sprawie rozwiązania kryzysu kubańskiego (13.XI.).
- ▲ BUDŻET STANÓW ZJEDNOCZONYCH w bież. roku finansowym zamknie się niedoborem w wysokości 7,8 miliarda dolarów, jak zakomunikowało biuro budżetu przy prez. USA.
- ▲ NOWY DYREKTOR UNESCO, organizacji ONZ do spraw oświaty, nauki i kultury, 57-letni Francuz René Maheu, został wybrany na sesji w Paryżu (14.XI.).
- ▲ MEMORANDUM FIDELA CASTRO przekazał U Thantowi ambasador Kuby w ONZ (15.XI.).
- ▲ REZOLUCJA W SPRAWIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI HANDLOWEJ została uchwalona przez Komisję gospodarczą i finansową Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Zalecono, aby konferencja taka odbyła się nie później niż we wrześniu 1963 r.
- ▲ NIE POWRÓCI DO DOMU przed Bożym Narodzeniem 14 tysięcy rezerwistów lotnictwa USA, jak podało min. obrony.
- ▲ DO RANGI AMBASAD na zasadzie wzajemności podniesiono placówki polskie w Grecji, Izraelu i Libanie.
- ▲ ALGERIA OTRZYMA 800 TYS. DOLARÓW w latach 1963/64 od Biura Pomocy Technicznej ONZ (15.XI.).
- ▲ PREZ. TITO WYJEDZIE WKRÓTCE DO ZSRR na wypoczynek, jak zakomunikowano w Belgradzie (16.XI.).
- ▲ DRUGI KRYZYS RZĄDOWY W BONN rozpoczął się na tle akcji przeciw tygodnikowi „Der Spiegel”. Partia FDP ustąpiła z koalicji rządowej ponieważ min. obrony Franz-Josef Strauss, który rozpętał tę akcję, nie został zdymisjonowany (18.XI.).
- ▲ ZMARŁ NIELS BOHR, znakomity 77-letni fizyk duński (w Kopenhadze), laureat Nagrody Nobla w 1922 r. za teorię budowy atomu, która stała się punktem wyjścia współczesnej fizyki atomowej (18.XI.).
- ▲ WYNIKI I TURY WYBORÓW ogłoszono w Paryżu. Ugrupowania progaułlistow-

skie zdobyły 31,9% głosów, komuniści — 21,78% głosów. Zaledwie 97 kandydatów otrzymało bezwzględna większość i zostało wybranych — z tego 45 UNR, 19 ze Stowarzyszenia na rzecz V Republiki i 9 komunistów (w 1958 r. ci ostatni uzyskali w pierwszej turze zaledwie 1 mandat). Do obsadzenia w drugiej turze pozostało 385 mandatów. (19.XI.).

▲ WYBORY DO PARLAMENTU AUSTRII wygrała Austriacka Partia Ludowa (ÖVP), zdobywając 81 mandatów, socjaldemokraci (SPO) zyskali 76, a Austriacka Partia Wolności — 8 mandatów.

▲ MINISTER ADAM RAPACKI, który przebywał z wizytą oficjalną przez tydzień w Belgradzie, gdzie prowadził rozmowy z jugosłowiańskimi mężami stanu, powrócił do Warszawy (24.XI.).

PEUGEOT

na eksport

SAMOCHOODY MARKI PEUGEOT to:

PEWNOŚĆ i **B**EZPIECZEŃSTWO JAZDY,

POPULARNOŚĆ i **E**LEGANCJA,

POWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI PALIWA,

PIERWSZORZĘDNE

WYKOŃCZENIE WOZU,

PEWNE i **D**ŁUGOTRWALE UŻYTKOWANIE,

PROSTA i **Ł**ATWA WYMIANA CZĘŚCI

Wszelkie informacje i dokumentacje można otrzymywać błyskawicznie: telefonicznie, telegraficznie lub korespondencyjnie

SOCIETE SELF

148, Boulevard Péreire, Paris XVII

tel. GAL — 88-40

BARBURKA



WĘGIEL WCIĄŻ NA PIERWSZYM MIEJSCU

Węgiel kamienny, mimo odkrycia i eksploatacji wielu innych minerałów, wciąż stanowi największe bogactwo kopalne Polski. Przemysł węglowy w latach Polski Ludowej został poważnie rozbudowany, Polska należy do największych potęg w tej dziedzinie na świecie. W okresie powojennym w samym tylko

Zagłębiu Górnosląskim wybudowano 10 dużych nowych kopalń, szereg dalszych jest w budowie. Jedną z ostatnich, która przystąpiła do eksploatacji, jest kopalnia Porąbka, na terenie Zagórza tuż obok Dąbrowy Górniczej. Miejscowości te, jak i sąsiednie: Czeladź, Klimontów, Nivka, Modrzejów, Kazimierz — Juliusz, w latach międzywojennych dostarczyły górników do wielu europejskich kopalń, głównie do Francji i Belgii.

Obecnie w pełni rozbudowane stare kopalnie jak i nowo wybudowane stwarzają tu niemal nieograniczone możliwości zatrudnienia. Obok zdjęć z nowej kopalni Porąbka: 1) górnik przed zjazdem, 2) ojciec Józef Kwowa (z lewej) i jego syn Mieczysław (siedzi) pracują na jednej zmianie. Często to historia w Polsce, że zawód górnika przechodzi z ojca na syna, a w zagłębiach Górnosląskim, Krakowskim i Dąbrowskim, spotyka się nierzadko emerytowanych górników, których synowie i wnuki pracują na dole.



„SZCZUR WODNY“ ZWALCZA POŻARY W KOPALNIACH

Ostatnio w skład wyposażenia polskich drużyn ratowniczych i kopalnianej służby bezpieczeństwa wchodzi nowe urządzenie o dość oryginalnej nazwie — „szczur wodny”. Skonstruowali go — inż. Adam Szczurowski z Rybnika i inż. Władysław Krótkowski z Bytomia. Ich szczur to w zasadzie prosty przyrząd

w kształcie spirali, wykonany z miedzi, względnie kompozycji aluminium, połączony z normalną oprawką węzła strażackiego. Woda wprowadzona pod ciśnieniem — przechodząc przez spiralę — rozpyla się na drobne cząsteczki, tworząc kilkumetrowej długości zasłonę wodną w kształcie paraboloidy. Przy ciśnieniu

wody od 2 do 8 atm. można otrzymać 7—8-metrowy stożek zasłony wodnej, która wypełni największy nawet przekrój wyrobiska górniczego na długości do 7 m. Sama zasłona wodna nie gasi bezpośrednio źródła ognia, obniża jednak znacznie temperaturę otoczenia, a zwłaszcza gazów kopalnianych, umożliwiając tym samym drużynom ratowniczym podejście pod taką „tarczą wodną” w bezpośrednie sąsiedztwo ognia.

Wielką zaletą „szczura wodnego” jest możliwość jego bezpośredniego podłączenia do sieci przewodów z wodą, znajdujących się w podziemiach każdej kopalni, w każdym wyrobisku. Można też używać wody zanieczyszczonej miałem, piaskiem itp.

PODZIEMNY „SMOK“ CHRONI PRZED GÓRNICZĄ PYLICĄ

Smok tylko w bajkach był groźnym rywalem człowieka. Natomiast we współczesnej technice górniczej stał się dogodnym jak baranek i usługowym urządzeniem posłusznie „polykającym” pył kamienny, który powodują pylicę — niebezpieczną chorobę zawodową u wiertaczy zatrudnionych w wyrobiskach kamiennych.

„Smok” — taką nazwę nosi specjalny aparat pyłochłonny opracowany przez inżynierów Zakładów Konstrukcyjno-Mechanicznych Przemysłu Węglowego w Gliwicach — ma tę wyższość nad innymi znanymi urządzeniami tego rodzaju, że nie jest na stałe zespolony z wiertarką, lecz może być używany do pracy z jedną lub dwiema na-

dziś wiemy z historii obu zaprzyjaźnionych narodów. Na polskich prawach górniczych wzorowano się w dawnych czasach w wielu krajach, m.in. i we Francji.

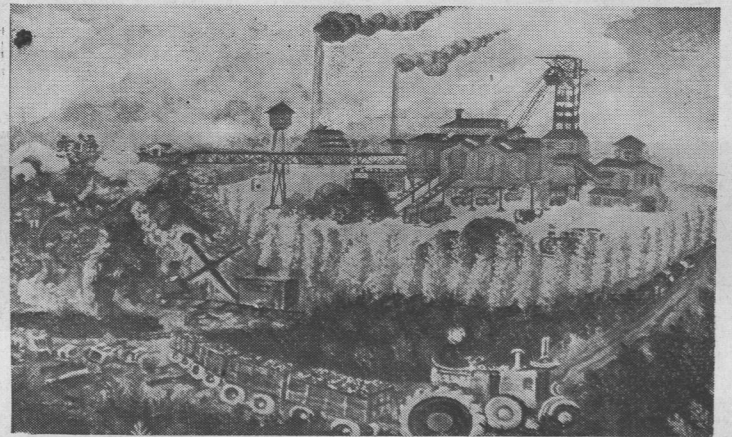
Od wieków górnicy polscy w dniu 4 grudnia, w św. Barbary, obchodzą uroczyste i strojne swoje górnice święto. Jest ono połączone z wielu tradycyjnymi obchodami. Wszyscy górnicy przywdziewają w tym dniu galowe mundury i odznaczenia. Orkiestry górnicze koncertują od rana. W Akademii Górniczej w Krakowie i w innych szkołach górniczych, młodzież kończąca naukę skacze przez skóre, wypełniając tym jeden z dawnych warunków przy zapisie do pięknego i trudnego zarazem zawodu górniczego.

Górnicy polscy, którym przypadło pracować na Wychodźstwie, do wielu krajów i miejscowości przenieśli staropolskie tradycje BARBURKI!



ARTYŚCI GÓRNICZY

Życie kulturalne górników polskich w Kraju koncentruje się m.in.: w górniczych domach kultury w Dąbrowie Górniczej, Zabrze, Bytomiu, Łaziskach i w około 50 innych miejscowościach górniczych, w 120 zespołach teatralnych, 215 orkiestrach, 83 chórach, 140 zespołach tanecznych, 130 klubach sportowych, 100 kołach turystycznych oraz w ok. 150 różnego rodzaju zespołach recytatorskich, artystycznych, kukielkowych i innych. Niektórzy z górniczych artystów są bardzo znani, jak np. malarz Ociepka z Janowa pod Katowicami, którego obrazy cieszą się wielkim powodzeniem wśród miłośników malarstwa. Na zdjęciu: kopalnia im. Józefa Wieczorka w Janowie utrwalona na płótnie pędzlem Ociepki.



Sur 17 voivodies polonaises, 9 ont une industrie minière développée. Ce sont celles de Katowice, Cracovie, Rzeszów, Kielce, Wrocław, Łódź, Zielona Góra, Bydgoszcz et Poznań.

Plusieurs autres la verront naître bientôt, grâce aux découvertes des géologues. Houille, lignite, minerais de fer, de zinc, d'étain, de cuivre, de plomb, d'argent et aussi soufre, pétrole, sel gemme, baryte, arsenic, tourbe, craie, argiles réfractaires — figurent parmi les richesses qu'on arrache aux entrailles de la terre. Beaucoup d'ailleurs n'ont commencées à être exploitées qu'après-guerre et les rangs des mineurs ont grossi de quelques centaines de milliers de nouveaux-venus.

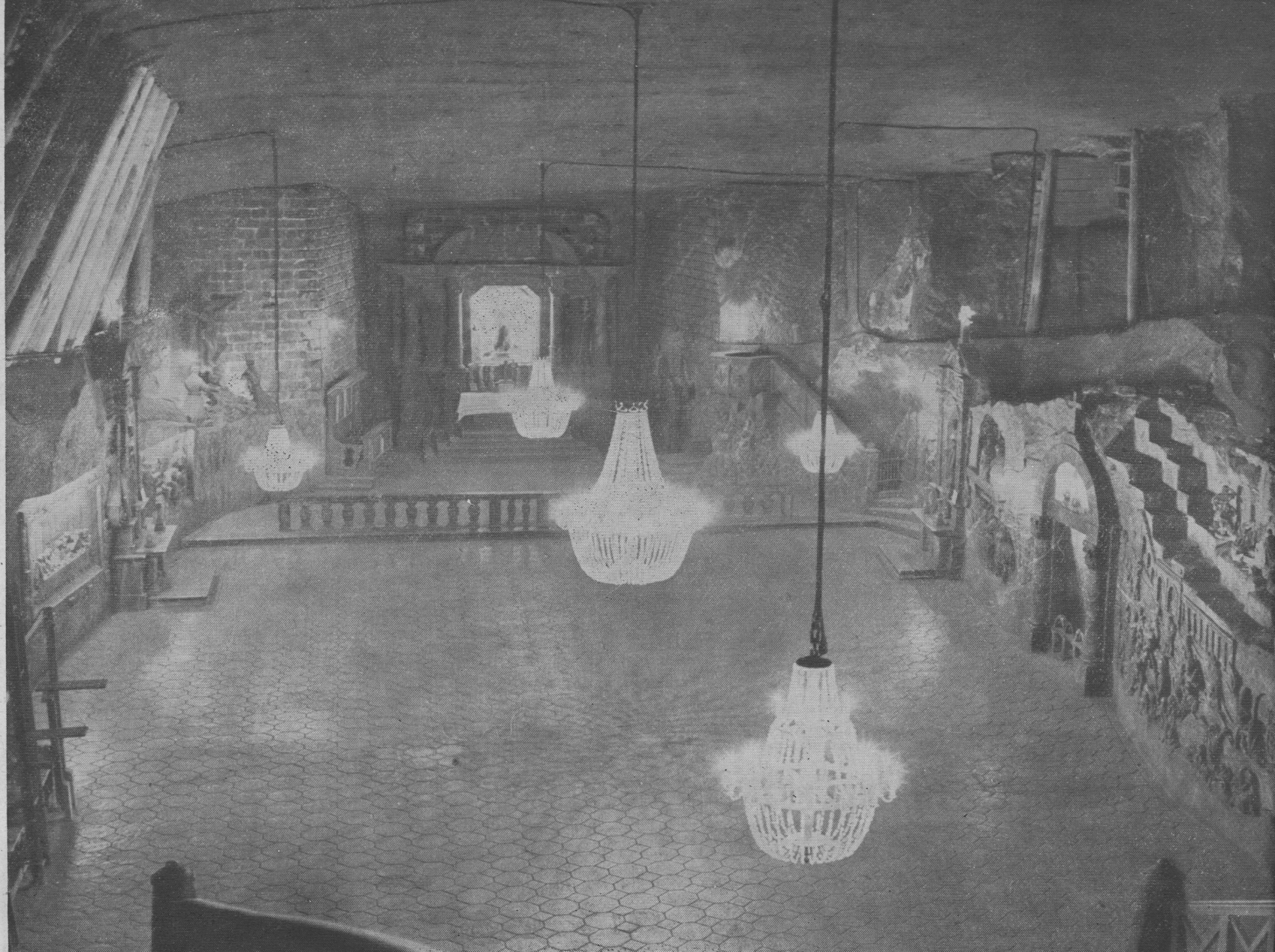
La profession de mineur a de vieilles traditions en Pologne. Déjà dans la première moitié du XII-ème siècle le roi Boleslas Bouche-Torve avait envoyé des mineurs en France à la demande du roi Louis VI. Depuis des siècles la Sainte-Barbe est, le 4 décembre, la fête de cette confrérie. Et à cette occasion nous lui présentons nos meilleurs vœux.

ZAGŁĘBIE ŻELAZNE W DAWNYM KRÓLESTWIE DIABŁA BORUTY

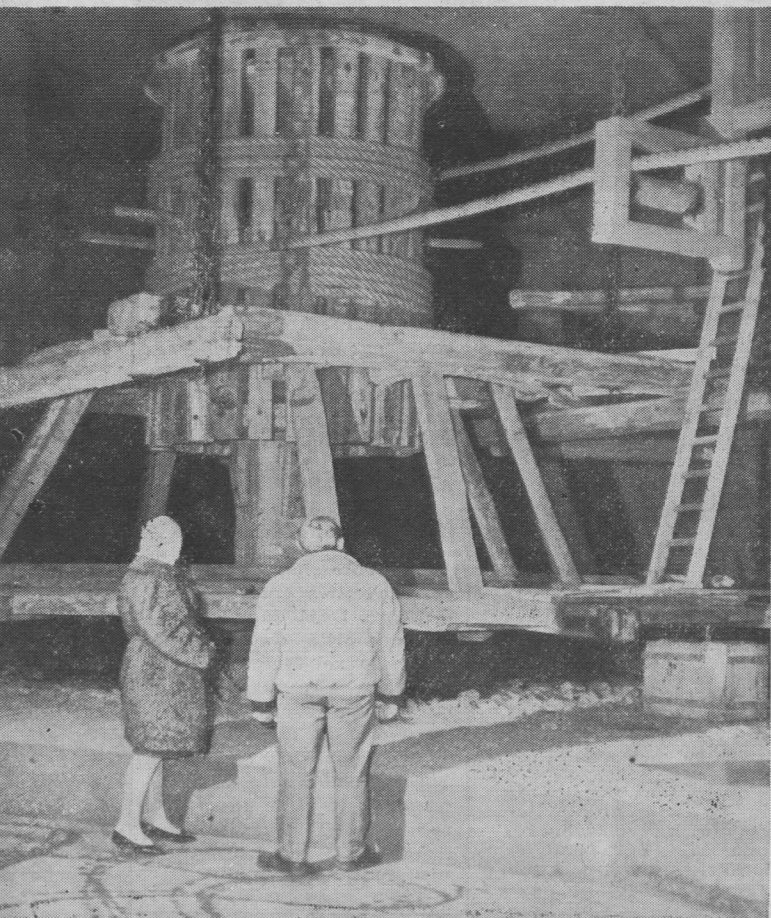
Dawna Łęczycza, miasto w woj. łódzkiej, znane było z legendy o diable Borucie, starej kolegiaty z XII w., ruin zamku Kazimierza Wielkiego oraz paru ważnych wydarzeń historycznych sprzed XVI w. Po drugim rozbiore Polski Prusacy urządzili tu fortecę, a potem Napoleon uczynił z miasta jeden z głównych punktów zaopatrzeniowych dla swych wojsk. Z kolei uchodziła Łęczycza za ośrodek przemysłu włókienniczego, który jednak podupadł z chwilą rozwoju Łodzi. W ostatniej wojnie miasto doznało dużych strat. Okupant wymordował w obozach, więzieniach i egzekucjach publicznych ok. 60% jego obywateli, a miary po-

twornych zniszczeń dopełnił przesuwający się front, który 50 proc. wszystkich budynków zamienił w zgłiszczca. Upragnione wyzwolenie nastąpiło 18.I.1945. Odbudowa miasta szła początkowo wolno. Nabrała rozmachu z chwilą, gdy w okolicy odkryto rudy żelazne. Odtąd Łęczycza stała się miastem górniczym, a zagłębie łęczyckie jest po częstochowskim, największym polskim zagłębiem żelaznym. W 1957 roku uruchomiono kopalnię Łęczycza II, a w bieżącym roku — Łęczycza I. Łęczycza III podjęcie wydobycie w 1963 r. Na naszym zdjęciu widzimy jeden z szybów kopalni rudy żelaza Łęczycza II.





Niezapomniane wrażenie wywołuje wejście do przepięknej kaplicy bł. Kingi. Żadna kolumna nie podpira tej wielkiej sali o długości 54 m. Wszystko tu z soli. Nawet żyrandole, posadzka i schody. Dwa razy w roku: 4 grudnia w Dniu Górnika i w Wigilię Bożego Narodzenia, tu pod ziemią, odbywają się bardzo uroczyste nabożeństwa

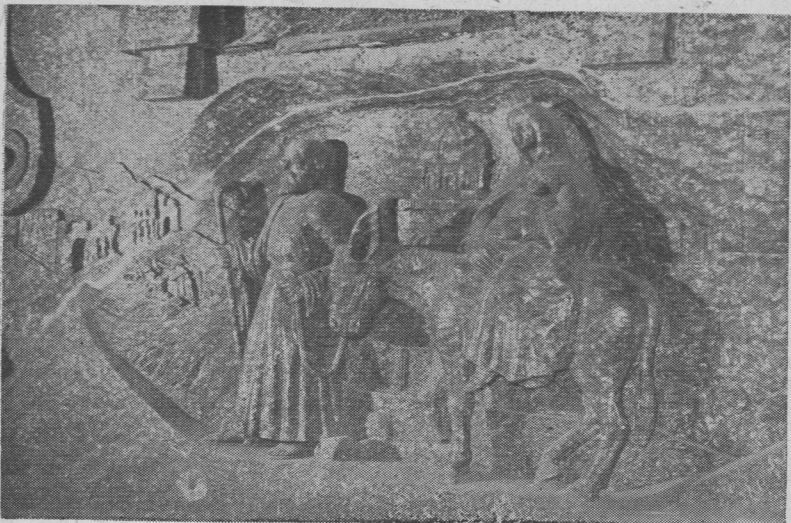


Na głębokości 135 m pod ziemią znalazło pomieszczenie Muzeum Żup Krakowskich. Uwagę przykuwa dreptak czerpakowy do solanki z XVI wieku. Najdawniejszym żupnikiem o którym wspominają dokumenty był Francuz Wojciech Poryn. Zarządzał on żupą wielką jeszcze za Władysława Łokietka, a więc przed 1334 r. a powtórnie w latach 1343 — 1350



Kopalnia dawała duże zyski. Z końcem XIV w. przynosiła królowi 24.000 grzywien rocznie (grzywna polska w średniowieczu zawierała ok. 190 g srebra), co w owym czasie stanowiło prawie trzecią część wszystkich dochodów państwa. Ten kierał konny tzw. saski pochodzi z początku XVII wieku. Został on odkopany z zawalu nad szybem





Ta rzeźba w ścianie solnej kaplicy bł. Kingi przedstawia „Ucieczkę do Egiptu”. Podobne rzeźby o biblijnej treści, dłuta niezwykłych braci Markowskich i A. Wyrodka zdobią kaplicę



Najstarszy dokument mówiący o kopalni wielickiej, to przywilej Kazimierza I z roku 1044. Miarą soli w XIV w. były tzw. bałwany. Zwiedzający oglądają bałwany soli

Wielickie saliny

WIELICKIE saliny są najstarszą na świecie kopalnią, eksploatowaną do dziś. Czynna jest ona już od przeszło tysiąca lat. Kilkakrotnie jednak było zatrzymywane w niej wydobywanie. Największa przerwa w eksploatacji złóż solnych miała miejsce w XIII wieku, po najeździe Tatarów na Polskę. Zapewne dlatego niektórzy historycy niesłusznie twierdzą, że kopalnia rozpoczęła swą działalność dopiero w XIII wieku.

Obecnie złoża soli są na wyczerpaniu i wydobywanie nie jest już duże. Kopalnia stanowi dziś jedyne w swoim rodzaju Muzeum.

Miasto Wieliczka od 1938 roku ponownie używa pierwotnego herbu, przedstawiającego na czerwonym polu pionowo ustawiony posolczyk z dwoma pionowymi kilofkami po bokach, odwróconymi ostrzami na zewnątrz. Ten herb można oglądać w muzeum wielickim na głębokości 135 metrów pod ziemią na pieczęci miejskiej przytwierdzonej do dokumentu z 1434 roku. Dziś Wieliczka to właściwie przedmieście Krakowa. Leży ona 14 km na południowy wschód od dawnej stolicy Polski, na podgórzu karpackim. Pociąg elektryczny jedzie stąd do Wieliczki tylko 14 minut.

W XVII wieku francuski podróżnik Le Laboureur pisał o tej kopalni: „Żupy solne Wieliczki niemniej są znakomite jak piramidy egipskie, lecz użyteczniejsze. Są one chwałobną pamiątką pracowitości Polaków, gdy tamte — świadectwem tyranii i próżności Egipcjan.”

Kopalnia soli w Wieliczce to nie tylko bodajże jedyna tego rodzaju na świecie atrakcja turystyczna, ale również podziemne sanatorium. Tutaj na niższych poziomach, na głębokości ponad 200 metrów pod ziemią, w sąsiedztwie pracujących górników, odzyskują zdrowie chorzy na astmę, rozedmnę płuc i pylicę. Już przed stu laty właściwości lecznicze „słonego podziemia” odkrył wielicki lekarz — Feliks Boczkowski. Ale jego ideę wprowadził w czyn przed trzema laty młody lekarz dr Mieczysław Skulimowski. Poprzednio sala sanatoryjna mieściła się w wielkiej komorze „Warszawa”, gdzie w przedwojennej sali balowej hitlerowcy zamierzali uruchomić fabrykę broni.

Dziś sanatorium przeniesiono głębiej pod ziemię, a w komorze „Warszawa” zimą trenują tenisści i czasem jeźdźcy jeździarstwa „Górnika”.

Zejdźmy i my w labirynt chodników, komór solnych i grot. Zobaczmy kopalnię, której wewnątrz ukształtowała przyroda i człowiek.

WIELICZKA, dans la région de Cracovie, est la plus ancienne mine du monde toujours en exploitation. Depuis plus de mille ans on extrait ici du sel gemme. Ce n'est qu'au XIII^{ème} siècle que l'invasion tartare interrompit d'une façon prolongée le travail des mineurs.

Au XVII^{ème} siècle, Le Laboureur — grand voyageur français, écrivait: „Les salines de Wieliczka sont non moins réputées que les pyramides d'Egypte, mais bien plus utiles à l'homme. Elles rappellent l'assiduité laborieuse des Polonais, tandis que les autres sont un témoignage de la tyrannie et de la vanité des Pharaons.”

Saline en activité, mais aussi attraction touristique unique au monde, Wieliczka est aussi un sanatorium. A 200 mètres sous terre des asthmatiques, des malades de l'emphysème des poumons et de la silicose — retrouvent la santé grâce à une cure d'air salin. Enfin des courts de tennis et même un terrain de football souterrains — servent à l'entraînement hivernal des sportifs.

W głównym ołtarzu wśród kryształów soli stoi posąg bł. Kingi, córki króla Siedmiogrodu Beli IV. Kinga, żona Bolesława V Wstydliwego, jest patronką górników wielickich



mały tygodnik NR 6

W Oliwskim ZOO

Co to za zwierzątki? Oczywiście szaraczki, najzwyczajniejsze zajączki, powiecie. A tymczasem nie są to takie sobie przeciętne zajączki. Od paru tygodni mamą ich jest Małgosia Masalska. Robi co może, by zastąpić im

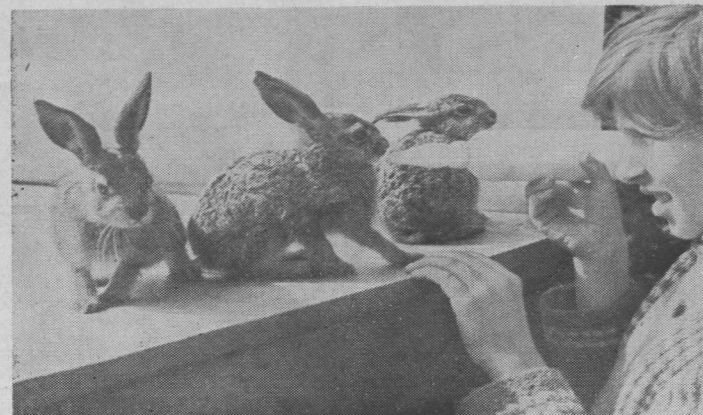
prawdziwą matczyną opiekę. Gniazdo zajączków-sierotek znalazł jeden z mieszkańców Gdańska-Wrzeszcza w pobliżu tamtejszego lotniska. A że żal mu ich było, opatulił je w coś ciepłego i przyniósł dyrekcji zoo w

Oliwie. Pan dyrektor bał się widać brać na siebie odpowiedzialność za wychowywanie „niemowlaków”, gdyż przekazał je swojej córeczce Małgosi.

Warto zapamiętać, że Oliwskie zoo, które liczy sobie już 10 lat, współpracuje z Ogrodem Zoologicznym w Rossario, które mieści się daleko, daleko — w Argentynie. Stamtąd właśnie polskim statkiem M/S „Żeromski” przywieziono niedawno 50 egzotycznych okazów. Są to kapibary, największe na świecie gryzonie, kardynały — prześliczne kolorowe ptaszki, jest także wspaniały oswojony pingwin „Bepo” podarowany przez Polaka mieszkającego w Argentynie.

Oliwskie zoo wysłało swoim znajomym zza oceanu parę młodych lewków, himalajskie puszyste niedźwiadki, dziki, wilczki i inne zwierzęta.

Jeśli będziecie w Oliwie, nie zapomnijcie wstąpić do zoo. I poproście o informacje o zajączkach.



CO pisza, dzieci

Kochany „Mały Tygodniku”!

W naszej Kolonii w Gilly w okręgu Charleroi był taki wieczór, na którym zebrano się dużo ludzi. I był taki Pan z Brukseli, którego wszyscy nazywali Panem Konsulem. Mamusia ubrała mnie na ten wieczór w bardzo ładną sukienkę. Miałam podawać temu Panu bukiet biało-czerwonych goździków. Bałam się trochę, czy nie zapomnę powiedzieć tych słów, których się w domu nauczyłam. Pan Konsul ucieszył się i ucałował mnie mocno. Jeszcze dziś czuję to. Ja uczyć się po

polsku. Pozdrawiam polskie dzieci z Francji i Belgii, które czytają „Mały Tygodnik” i uczą się w polskich szkółkach.

Genia Pastułówna
z Gilly (Belgia)

ZAGADKA

Bez nóg, bez rąk, bez głowy i brzucha, a gdzie się obróci, wszędzie dmucha.

Rozwiązanie * zagadki zamieszczonej w „Małym Tygodniku” Nr 4:
WIEWIÓRKA

Rozwiązanie * łamigłówek:
1 — Port, 2 — Zyto, 3 — Pies, 4 — Noga.

NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTO GÓRNIKÓW

To jest polskie godło górnicze. Przedstawia ono dwa skrzyżowane młotki: jeden (tępy) zwie się perlikiem, a

BARBURKA



Święto
górników

drugi (z ostrzem) — żelazkiem. Są to z dawien dawna, a i dziś jeszcze używane przez górników narzędzia, służące do kruszenia różnych kopalin. A jest tych skarbów ziemi bardzo dużo: rudy srebra i soli, miedzi i żelaza, złota, a przede wszystkim węgla.

Górnictwo w Polsce ma bogate tradycje, sięgające jeszcze czasów bardzo dawnych. Za panowania Bolesława Krzywoustego stało na tak wysokim poziomie, że wielcy królowie różnych krajów Europy zapraszali polskich górników do siebie, by dzielili się bogatą znajomością rzemiosła. I dziś górnictwo polskie cieszy się dużym uznaniem w całym świecie.

Wielkim świętem polskich górników jest „Barburka”, obchodzona 4 grudnia każdego roku. Cały Śląsk wtedy śpiewa i tańczy. Dzieci także uczestniczą w święcie swoich ojców.

WIĘŹNIOWIE WIECZNYCH ŁODÓW

Rozpoczynamy druk nowej powieści rysunkowej osnutej na tle życia dwóch wybitnych Polaków, słynnych badaczy krainy wiecznych lodów, znakomitych znawców flory i fauny okolic podbiegunowych: Antoniego Bolesława Dobrowolskiego i Henryka Arctowskiego. W powieści poznamy ich dramatyczne, pełne napięcia zmagania i walkę o wydarcie tajemnic białego łądu.

(1)



Izba wyglądała tak, jakby trafił w nią granat. Stołki, szafa, ławki porozrzucane były po wszystkich kątach, na podłodze walały się kupki gliny i piasku. Pozorowi temu zaprzeczal widok najspokojniej w świecie siedzącego chłopczyka. Na kolanach trzymał książkę i mozolnie wgrzyzał się w jej treść. Z zajęcia wyrwał go dopiero skrzyp drzwí i wejście dwóch mężczyzn. Młodszy z nich poklepał go przyjaźnie po ramieniu. „Ucz się, Antosiu — powiedział zachęcająco — bo co raz wbięsz sobie do głowy, tego ci już nikt nie odbierze”. „Powiedźcie mi, kumie Dobrowolski — odezwał się gospodarz — czego wy tak męczycie chłopaka? Przecież to jeszcze małe, głupie, a wy zwracacie mu głowę jakimis książkami.” Dobrowolski zaśmiał się rozgłośnie. „Wiedzie — zawołał po chwili — pragnę, by mu było lepiej niżeli mnie. Dlatego też zachęcam go do nauki.” — „A cóż wy za gupstwa wygadujecie! — obruszył się gospodarz. — Bo to wam źle? Co prawda, nie macie w asnej ziemi, ale za to potraficie zrobić wszystko. Jesteście i zdunem, i organistą, i umiecie grać na skrzypkach, zajmujecie się potajemnym nauczaniem wiejskich dzieci. Mało wam tego?”



Starszy Dobrowolski wzruszył ramionami. „Źle — nieźle — odpowiedział. — Idzie o to, by jemu, Antosiowi, było jeszcze lepiej. Skończę budować ten piec i zaraz jadę z chłopcem do Warszawy. Niech tam kształci się dalej. Niech nie marnuje się tutaj, na podradomskiej wsi...” Gospodarz rozdział w zdumieniu usta. „A to ci dopiero!” — powiedział trochę bezsensownie. W kilkanaście dni po tej rozmowie Dobrowolski kroczył ulicami Warszawy, prowadząc za rękę swego ukochanego syna. Bez najmniejszych oznak zażenowania zapukał do drzwi kancelarii gimnazjum. Tutaj złożył wszystkie niezbędne dokumenty, zapłacił wpisowe i zapytał o datę egzaminu wstępnego. Wyszły sekretarz umaczał pióro w kałamarzu i pod wielkim napisem „Rok szkolny 1883/84” zanotował: Antoni Bolesław Dobrowolski, urodzony w roku 1872. „Jaki jest wasz zawód?” — zapytał surowo ojca. „Bezrolny chłop” — odrzekł starszy Dobrowolski z nietajoną dumą. Sekretarz spojrział na niego ze zdziwieniem. „To z czego będziecie płacić za naukę?” — „Niech pana nie boli o to głowa — usłyszał w odpowiedzi. — Tak długo żyłem, z pracy własnych rąk, to przeżyję jakoś i te kilka lat...”



Szybko płynęły dni, miesiące, lata. Zgodnie z przewidywaniami ojca, Antoś uczył się doskonale i każdego roku otrzymywał promocję do wyższej klasy. Ojciec odzwiedzał go od czasu do czasu, przywoząc z sobą skromny zapas pieniędzy i żywności. Nie zawsze starczało to na utrzymanie, toteż młody Dobrowolski rychło doszedł do przekonania, że musi sam sobie pomóc, by jakoś przetrwać te chude lata. Okazała nadarzyla się szybko. Pewnego dnia wychowawca klasy poprosił go do kancelarii. „Słuchaj! — rzekł dobrodusznie — przychodzą tu do mnie matki uczniów niższych klas i proszą o wyszukanie im korepetytora. Od razu pomyślałem o tobie. Podjąłbyś się nauczania tych małych nieuków?”. Dobrowolski popatrzył na niego z wdzięcznością. „Tak, panie profesoro — odparł. — Nie wiem tylko, czym zasłużyłem sobie na pańskie wyróżnienie.” Bo ja wiem? — powiedział stary nauczyciel. — Może tym, że miałem młodzież podobną do twojej. Tak samo jak ty musiałem łokciami torować sobie drogę w życiu. No więc dobrze, masz tu adresy i zgłoś się tam jeszcze dzisiaj”. Odtąd Antoś spędzał całe popołudnia na korepetycjach, a sam uczył się po nocach.

L'usine ELWRO de Wrocław a entrepris la production en série de machines mathématiques électroniques „Odra 1002”. Jusqu'à présent seuls différents laboratoires de recherche construisaient des „cerveaux” électroniques à leur propre usage.

Odra 1002, résultat de la collaboration des constructeurs d'usine avec les chercheurs de l'Académie Polonaise des Sciences, est une machine relativement petite, mais moderne — équipé de

ODRA 1002 SERA CONSTRUITE EN SERIE

transistors et de circuits imprimés. Sa „mémoire” garde plus de 4.000 concepts et son rendement est d'environ 300 opérations arithmétiques à la seconde. Les premières Odra 1002 seront installées dans différentes entreprises ou elles commanderont automati-

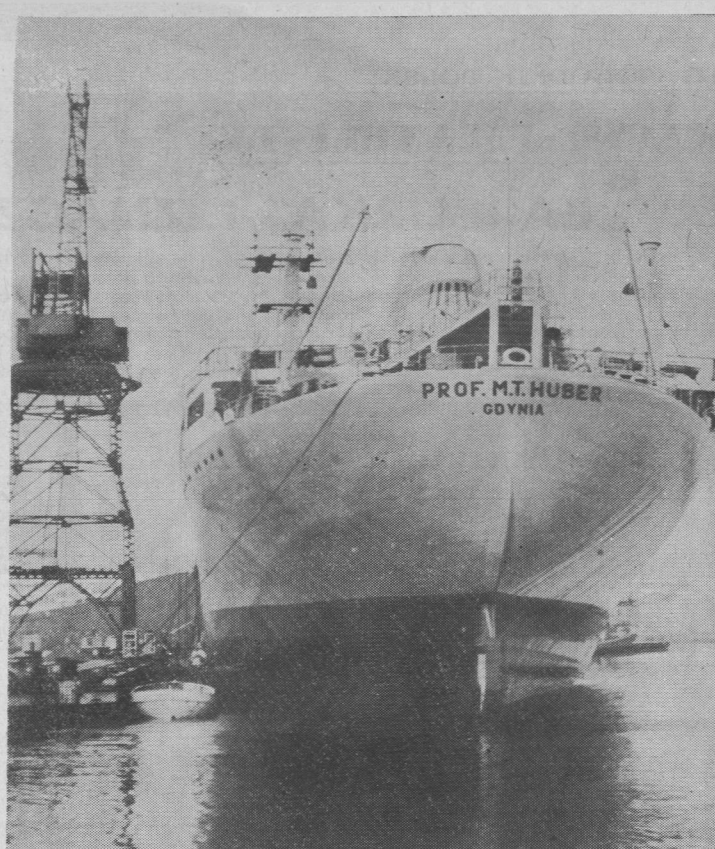
quement les processus technologiques.

L'usine ELWRO entreprendra bientôt la construction de machines chiffantes „UMC-1”, plus simples, utilisant non pas des semi-conducteurs mais des lampes électroniques.

D'ici 1965 „ELWRO” construira 15 de ces machines qui trouveront leur application dans la commande automatique de processus technologiques et des calculs statistiques.

DE LA FUMEE QUI PART ... EN PLATINE

Chaque année une quinzaine de kilogrammes de platine, utilisée comme catalyseur dans la production d'acide sulfurique, partait en fumée par les cheminées de l'usine „Azoty” à Chorzów. Un appareillage spécial permettra désormais de récupérer le précieux métal. La fumée partira ... en platine.



LE CONFORT MENAGER FAIT DES PROGRES

Les Polonais disposent actuellement de plus de 2,5 millions de machines à laver électriques, de plus d'un million et demi de machines à coudre, de presque 6 millions de postes de radio, 1,1 million de motocyclettes et scooters, 1 million d'aspirateurs et frotteuses électriques, 4,5 millions de bicyclettes, 1 millions de postes de TV, 250 mille réfrigérateurs, près de 150 mille voitures de tourisme.

En 5 ans la quantité de certains articles d'usage ménager a plus que doublée.

A la lecture des statistiques il s'avère qu'il y en Pologne

deux fois plus de machines à laver qu'en Italie et seulement 20% de moins qu'en France, quoique ces pays soient de moitié plus peuplés que la Pologne. Le nombre des motocyclettes et scooters enregistrés en Pologne atteint 60% du total britannique et 50% de celui d'Allemagne occidentale. Par contre la Pologne se trouve loin derrière tous ces pays quant aux voitures de tourisme et aux frigidaires.

LA MARINE MARCHANDE POLONAISE DEPASSE LE MILLION DE TONNES

Une auberge dans un château-fort

▲ La château-fort de Książ, près de Wałbrzych, datant du XIII-ème siècle, logera l'année prochaine les excursionnistes dans une de ses ailes transformée en auberge touristique.

Les armateurs polonais disposent actuellement d'une flotte de commerce de plus d'un million de DWT. Celle-ci est donc dix fois plus grande que la marine marchande d'avant-guerre. D'ici la fin de

1965 le tonnage augmentera de près de 700 mille DWT, grâce à l'entrée en service de 94 nouvelles unités en majeure partie construites dans les chantiers polonais.

En 1961 les bateaux polonais ont transporté plus de 8,5 millions de tonnes de marchandises. Cette année le total sera d'un million de tonnes plus important et, en 1965, dépassera 11 millions de tonnes.

Chaque année la flotte de commerce polonaise s'enrichit

d'un tonnage dépassant le total de la marine marchande d'avant-guerre. Elle disposera en 1965 d'unités totalisant 1.400.000 DWT.

Les bateaux polonais font actuellement escale dans 400 ports de tous les continents. Chaque année voit l'ouverture de nouvelles lignes reliant la Pologne aux pays d'Asie, d'Afrique, et d'Amérique du Sud — conformément à l'extension des relations commerciales polonaises avec l'étranger.

Notre photo représente le dernier-né du chantier de Gdańsk, le „Profesor Huber”, pétrolier de 18 mille tonnes.



Na prezenty
1001 propozycji
dobrego smaku

Cepelia

sztuka i folklor polski

- ◆ piękna kolekcja fantazyjnej biżuterii
- ◆ ciekawe wyroby ceramiczne o różnych kształtach
- ◆ wielki wybór polskich płyt
- ◆ dywany, kilimy, tkaniny dekoracyjne
- ◆ kasetki do biżuterii i papierosów i ogromna kolekcja różnych upominków

Oczekujemy wizyty

Centre International Rogier
(róg ulicy du]Progrès) Bruksela
tel. 17-99-19 hurt] 10, Place Rogier

„Commando” du film soviétique à Varsovie

Les cinématographies étrangères réputées ont en Pologne droit chaque année à leurs „Journées”, pendant lesquelles les cinémas présentent surtout des films produits dans le pays en question. Il y a ainsi des Journées du cinéma français, italien etc. Les dernières „Journées du cinéma soviétique” ont été un franc succès, grâce surtout aux oeuvres de la „nouvelle vague” des cinéastes de l'URSS. Mais un commando de choc de quatre jolies actrices y a été aussi pour beaucoup, surtout à Varsovie où les jeunes chasseurs d'autographes s'en donnaient à coeur joie. Sur notre photo, à partir de la gauche: Nathalie Naumova, Tatiana Konioukhova, Liliane Alochnikova et Tatiana Lavrova.



Une exposition de la scénographie polonaise a réuni à Varsovie 1.800 ouvrages de 90 auteurs. Cela a donné la possibilité de comparer la façon dont divers artistes voient la même pièce de théâtre. Notre photo représente les dessins d'Andrzej Majewski pour l'immortel „Malade imaginaire” de Molière

● NOUVELLES ECLAIR ●

▲ 20 mille manteaux en cuir et en daim, autant de „canadiennes”, 800 mille paires de gants de cuir par

an seront produits par la nouvelle fabrique de Miastko, dans la région de Koszalin, qui disposera d'une tannerie spéciale.

▲ La finale du concours étudiant de chansonniers qui a eu beaucoup de succès parmi les jeunes, s'est déroulée le 25 novembre à Cracovie.

▲ En 1963 les gourmets pourront manger du „salami” polonais. Ce genre de charcuterie, importé jusqu'à présent de Hongrie, sera fabriqué dans une nouvelle entreprise de Świebodzice. Sera-t-il aussi bon que le salami hongrois? On le saura dans quelques mois.

▲ Le théâtre de Bydgoszcz dispose d'un autocar „San” qui pour un prix modique amène en ville les spectateurs des villages environnants.

KĄCIK FILATELISTY

„BARBURKA” i ZNACZKI

4 grudnia obchodzi się w Polsce święto górników, zwane gwarowo „Barburką”. Liczne uroczystości związane z tym dniem świadczą o znaczeniu i popularności górnictwa w Kraju. Jak daleko sięgają udokumentowane początki Państwa Polskiego, tak stary

jest i przemysł górniczy. Dlatego w ramach obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i górnictwo święci swoje 1000-lecie. Przypomina nam o tym m.in. ubiegłoroczna seria znaczków „1000-lecie górnictwa polskiego”. Wydana została pod koniec 1961 roku.



Rysunki pieczęci na znaczkach 40 i 60 groszowych świadczą najlepiej o „sędziowości” górnictwa w Polsce. Jedna (na 40 gr) — górnika Piotra Bogumiłowicza, pochodzi z XIII wieku, druga — górnicego miasta Bytomia — z XIV wieku.



Z okazji III Międzynarodowej Konferencji Górników, która odbyła się w Katowicach w 1952 r., ukazał się znaczek z głową górnika w hełmie, na tle globu.



Na „Barburkę” 1952 r. wydano dwa znaczki wartości 45 + 15 gr i 1,20 + 15 gr, o jednakowym rysunku górnika przy pracy.



Na „Barburkę” w 1951 roku wydano dwa znaczki poświęcone mechanizacji górnictwa (wartość 90 gr i 1,20 zł). Reprodukcyjne znaczki przedstawiają maszyny do urabiania i ładowania węgla, tzw. „ładowarkę zgarniakową”. Trzecia wartość z takim samym rysunkiem (1,20 + 15 gr) ukazała się 18 października 1952 r.

Katowice są stolicą polskiego zagłębia węglowego. Na pierwszym z reprodukowanych znaczków serii „historyczne miasta polskie”, wydanej w 1960 r., pokazano Młodzieżowy Pałac Kultury — miejsce wypoczynku i rozrywki młodych górników. Na drugim znaczku tej serii przedstawiono ogólny widok Wałbrzycha — starej osady słowiańskiej znanej już w X wieku. Książęta piastowscy eksploatowali w okolicach Wałbrzycha szereg bogactw mineralnych.



we, wspaniałe drogi rozwojowe, związane z wielkimi odkryciami geologicznymi siarki i miedzi.

Niedługo i te nowe skarby ziemi polskiej dostaną „swoje” znaczki.

RADY OD SERCA

DROGA PANI ANNO!

Mam bardzo duży ból w sercu więc zwracam się do Pani Anny, aby mnie dopomogła. Jesteśmy już szesnaście lat małżeństwem. Z początku żyliśmy wesoło. Chciałem, byśmy się czegoś dorobili i po dwunastu latach ciężkich, dopiętem tego, co myślałem i dziś mamy małe przedsiębiorstwo. Niczego nam nie brak. Nieraz wyjeżdżałem na parę dni. Wtedy żona zaczęła mnie zdradzać. Zaczęła się domyślać, gdy zaczęła mi często, czasem publicznie, nawet przy klientach ubliżać. To już trwa cztery lata. Powiedziałem jej, że nie jest już taka jak kiedyś. Zaczęła się wypierać i ja też stałem się bardziej obojętny. Gdy mi to już za bardzo dopiekło, postanowiłem złapać ją na gorącym uczynku i prawie mi się to udało. Jeszcze wtedy się wypierała, ale jej dokładnie przedstawiłem datę. Nareszcie się przyznała, że zdradza mnie prawie trzy lata. Zaczęła mnie błagać, że już nigdy tego nie zrobi. Ja jej nigdy w życiu nie ubliżyłem. Szanowałem jak mąż żonę. Więc jak ją teraz dalej kochać, gdy w sercu mam ranę? Obawiam się, że zostanie ona na całe życie. Zaznaczam, że jesteśmy bez dzieci. Proszę gorąco panią Annę

o przedstawienie tej sytuacji, może i dla innych kobiet to będzie ostrzeżenie. Zasyłam wyrazy szacunku.

W.W.

DROGI PANIE!

Rozumiem doskonale ból i gorycz, które przepełniają pana serce. Nie zamierzam usprawiedliwiać żony. Ale zastanówmy się wspólnie, jakie jest wyjście z tej sytuacji. Moim zdaniem są tylko dwa — wybaczyć i zapomnieć, albo odejść. Różnie układają się ludzkie sprawy, a w szczególności sprawy pomiędzy mężem a żoną. W najszcześniejszych nawet małżeństwach zdarzają się okresy zobojeźnienia, niechęci. Jeśli w takich momentach zjawi się ktoś trzeci, jeśli nadarzy się jakaś okazja, istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że mąż lub żona ulegną pokusie. Tak się stało w przypadku pana żony. Myślę, że powinien jej pan zaufać i wierzyć, że już nigdy pana nie zdradzi. Dlatego ja osobiście radziłabym zdecydować się na taką próbę. Jeśli się pan zawiódł raz jeszcze — na odejście zawsze będzie czas. Rozumiem, że nie może pan teraz, od razu otoczyć żony takim uczuciem, jakie pan do niej żywił przedtem. Ale sądzę, że po pewnym czasie wszystko minie, zapomni pan o krzywdzie i będziecie znowu szczęśliwą parą. Wyrozumiałość i umiejętność przebaczenia są bardzo cennymi cechami ludzkimi.

ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Mam 18 lat i pracuję. Z pracy jestem zadowolony, ale to nie wszystko. Chciałbym, i mam wrażenie, że w tym wieku powinienem, zawrzeć stosunki towarzyskie z dziewczętami, ale co z tego, kiedy nie mam do nich szczęścia. Niejedną już poznawałem i by-



W Polsce Ludowej ukazało się dużo znaczków poświęconych współczesnemu górnictwu. Znaczki te dokumentują wagę polskiego górnictwa w gospodarce narodowej. Pierwszy znaczek z sylwetką górnika ukazał się w 1947 r. w serii „świat pracy”. Jest to jednocześnie pierwsza seria polska wykonana stalorytem. Projekt znaczka przygotowano w Kraju, natomiast druk wykonała bardzo starannie drukarnia znaczków pocztowych w Paryżu. Górnik na tym znaczku stanowi pewne curiosum, co w rodzaju francuskiej Marianny siejącej pod wiatr — mianowicie pracuje na ścianie węglowej... bosko.



W dużej serii „10-lecie PRL” pierwszy znaczek (najniższa wartość) poświęcono górnictwu. Rysunek przedstawia wieże szybów i zabudowania powierzchni kopalni.

KALENDARZ POLONII

1963

Po raz siódmy Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną wydało książkowy kalendarz dla Rodaków na obczyźnie. Bogato ilustrowany i częściowo kolorowy, kalendarz Polonii na rok 1963 zawiera najistotniejsze i najciekawsze dla Polaka żyjącego na obczyźnie informacje o życiu w Kraju i świecie, obiektywne artykuły o różnych problemach współczesnej Polski.

Zamieszczono w nim interesujący konkurs pt. „Czy znasz Polskę współczesną?”, kolorową mapę administracyjną Kraju, ważniejsze dane o Polsce, liczne ciekawostki, przepisy kulinarne i inne.

Na uwagę zasługuje szczegółowo opracowana część kalendarza pt. „Urlop w Polsce”. Są w niej zebrane wszechstronne informacje, praktyczne wskazówki i rady (również ceny) interesujące turystów, którzy wybierają się w odwiedziny do Polski, omówione są tu wszystkie formy pobytu w Kraju z uwzględnieniem wycieczek, najkorzystniejszych finansowo i krajoznawczo.

Do kalendarza dołączona jest wkładka w języku angielskim oraz liczne ogłoszenia polskich i zagranicznych firm i przedsiębiorstw.

Kalendarz Polonii na rok 1963 jest szczególnie udanym wydawnictwem i zasługuje na to, by znalazł się w polskich domach na obczyźnie.

§ PRAWNIK wyjaśnia

Pani Maria KWIATKOWSKA
Exincourt (Doubs)

Otrzymuję rentę starczą za lata przepracowane w fabryce. Pensa ta jednak jest niewystarczająca. Czy mam prawo do dodatku za wychowanie trojga dzieci?

Pensja starcza jest powiększona zapomogą za małżonka na utrzy-

maniu, jeżeli nie pobiera renty za własną pracę. Pensa starcza ulega również podwyżce o 10%, jeżeli ubezpieczony ma troje dzieci i utrzymywał je co najmniej przez 9 lat do ich 16 roku życia. Jeżeli oboje rodzice pobierają rentę starczą, każde z nich ma prawo do tego dodatku.

Pan MICHAŁ POLAŃSKI,
PARIS (16-e)

W 1937 roku kupiłem z ordynacji Czartoryskich parcelę budowlaną. Kontrakt kupna-sprzedaży miał być podpisany po całkowitym rozparcelowaniu folwarku. Gdy wyjeżdżałem do Francji, oddałem tę parcelę w użytkowanie pewnej osobie w zamian za opiekę nad nią. Gdy zeszłego roku udałem się do Polski, dowiedziałem się, że parcela ta została przydzielona na własność mojej lokatorce. Mimo moich nalegań osoba ta nie chce zrzec się tej części gruntu, jaka jej została przydzielona.

Pański tytuł nabycia nieruchomości nie został wciągnięty do ksiąg hipotecznych, w związku z tym osoba użytkująca pańską parcelę gruntową jest uważana za właściciela gruntu, albowiem w oparciu o art. 6 dekretu z dnia 18 czerwca 1955 o uwłaszczeniu i o uregulowaniu spraw związanych z reformą rolną, osoby przebywające stale za granicą nie mogą być uznane za właścicieli przedmiotowych gruntu, gdyż z wymienionego art. 6 powyższego dekretu wynika, iż uwłaszczenie obejmuje tych rolników, którzy osobiście prowadzą gospodarstwo rolne.

Byłoby wskazane, ażeby Pan ustanowił w Polsce adwokata, upoważniając go do stworzenia księgi wieczystej dla powyższej parceli gruntowej, opierając się na tym, że w danym wypadku nie chodzi o rolę, lecz o parcelę budowlaną, na której Pan ma zamiar po powrocie do Polski wybudować dom.

ROZCZAROWANY

MILY CHŁOPCZE!

Muszę pana pocieszyć. Nie pozostanie pan na zawsze sam. Jeszcze wiele dziewcząt będzie rozpaczalo, że nie zwraca pan na nie uwagi. Po prostu nie trafił pan dotąd na właściwą dziewczynę. Sądzę, że czeka pana wiele przygód i flirtów, rozczarowań i miłych chwil, nim powie pan „ta albo żadna” i pozna prawdziwe uczucie i wzajemną miłość. Tylko niech pan nie myśli, że pierwsza napotkana dziewczyna to ta wybrana, jedyna, oczekiwana. Umawiają się i nie przychodzą — tym gorzej dla nich. Pewnego dnia umówi się, przyjdzie i zostanie... pana żoną. Tak się zwykle kończą czasy kawalerstwa. Ma pan dopiero osiemnaście lat. Na razie niech pan się bawi, flirtuje i nie bierz dziewcząt zbyt poważnie. Głowa do góry. Na pewno nie zostanie pan starym kawalerem.

ANNA

Między nami kobietami



— Więc stanęliśmy na tym: powiedziałam, że potrzynam świecę, a ty sprawdzisz, skąd ułatnia się gaz.

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournele, Paris (5e)

Telefon: ODEon 41-17.
Metro: Pont-Marie.

Z NASZEGO NOTATNIKA

GOSPODYNIE POLSKIE WYGLĄDAŁY... CZECHA. Tak zwie się bowiem statek, który przywiózł do Polski pierwszą partię świętecznych zakupów — cytryn, bakalii, rodzynek, sliwek suszonych itp. Mężowie zaś interesują się transportem koniaków, Martini, Cinzano, Chianti i innych napojów.

AUTOBUSY SZKOLNE BEZ KONDUKTORÓW kursują z osiedli podwałbrzyjskich do miasta. Kontrolerem jest dyżurny wyznaczany przez samych uczniów. Porządek wzorowy i mamy spokojne.

4500 LAT TEMU OPOLSZCZYZNĄ RZĄDZIŁY KOBIETY. Potwierdzają to archeologowie, którzy opodal Piotrowic Wielkich odkryli osadę z epoki kamienia gładzonego, kiedy to panował matriarchat i na czele rodu stała zawsze kobieta.

MARIA BUJAKOWA, MARIA ŁASZKIEWICZ I ALEKSANDRA LEWINSKA, projektantki polskich kilimów eksportowanych do USA, otrzymały cenne nagrody Amerykańskiego Instytutu Dekoracji Wnętrz w Chicago.

Czy Polacy żyją dłużej?

GŁÓWNY Urząd Statystyczny w Warszawie opracował nowe tablice wymieralności Polaków w okresie 1960/61. Tablice te w podziale według płci oraz na miasta i wieś powstały w oparciu o statystykę zgonów w poszczególnych grupach wieku z lat 1960 i 1961 oraz strukturę ludności według wieku, uzyskaną na podstawie spisu ogólnonarodowego z 6.XII. 1960 roku.

Na pytanie postawione w tytule należy odpowiedzieć bezwzględnie twierdząco. Zmiany w przeciętnym dalszym trwaniu życia dla szczególnie wyraźne, w porównaniu z danymi odpowiedniej tablicy opracowanej przed wojną dla okresu 1931/32.

Jeśli przed wojną przeciętne dalsze trwanie życia dla mężczyzn w wieku 0 lat wynosiło 48,2 lat, to obecnie wzrosło ono do 64,8 lat, tj. przedłużyło się o 16,6 lat. Dla

wieku 5 lat rozpiętość między danymi przedwojennymi a obecnymi wynosi 8,2 lat, dla wieku 10 lat — 7,5 lat itd. Im wyższy wiek mężczyzny tym rozpiętość ta jest mniejsza. I tak dla osób 60-letnich przeciętne dalsze trwanie życia wzrosło już tylko z 13,7 lat przed wojną do 15,8 lat obecnie, a więc o 2,1 lat.

Podobną sytuację obserwujemy, jeśli porównujemy przeciętne dalsze trwanie życia obliczone dla kobiet. Przed wojną dla wieku 0 lat wynosiło ono 51,4 lat, natomiast obecnie — 70,5 lat. Wzrost wynoszący 19,1 lat jest większy aniżeli dla tego samego rocznika mężczyzn. Dla wieku 5 lat rozpiętość między danymi przedwojennymi a obecnymi wynosi 11,6 lat, dla wieku 10 lat — 10,7 lat itd. Dla kobiet 60-letnich przeciętne dalsze trwanie życia wzrosło z 15,1 lat do 18,6 lat.

Z przytoczonych liczb wynika, że najkorzystniej kształtują się zmiany w przeciętnym dalszym trwaniu życia dzieci, a szczególnie niemowląt. Oznacza to ogromny spadek umieralności w tych grupach wieku.

Warto wspomnieć, że jeśli zestawimy się prawdopodobieństwa zgonów występujących w poszczególnych rocznikach wieku przed wojną i obecnie, to np. dla kobiet w wieku 5 czy 10 lat są one ośmiokrotnie niższe w latach 1960/61 w porównaniu do 1931/32. W innych rocznikach wieku z wyjątkiem 0 i powyżej 50 lat jest podobnie. W tych ostatnich spadek prawdopodobieństw zgonów również występuje, ale z mniejszym nasileniem.

Tak korzystne zmiany dotyczą zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Przytoczone liczby świadczą jednak, że dla mężczyzn poprawa w zakresie przytoczonych wskaźników jest słabsza aniżeli dla kobiet.

Co więcej: zwiększyły się rozpiętości między przeciętnym dalszym trwaniem życia mężczyzn i kobiet na korzyść tych ostatnich. Jeśli np. przed wojną różnica dla wieku 0 wynosiła 3,2 lat (mężczyźni — 48,2 lat, kobiety — 51,4 lat) obecnie wynosi ona 5,7 lat. Dla wieku 5 lat rozpiętości te wzrosły z 1,7 lat do 5,1 lat (!) itd. Liczby te oznaczają, że przed wojną kobiety żyły w Polsce dłużej aniżeli mężczyźni, a obecnie proces ten jeszcze się pogłębił.

To ostatnie zjawisko nie jest niczym szczególnym. Podobna sytuacja występuje w szeregu krajów. Warunki życia mężczyzn i kobiet różnią się dosyć istotnie, co musi pociągać za sobą różnice w przeciętnym dalszym trwaniu życia.

Mimo ogromnej poprawy istnieją jeszcze w Polsce dalsze możliwości obniżania poziomu umieralności, szczególnie niemowląt i dzieci. W tym kierunku zmierza bardzo rozbudowana w Kraju i sprawnie zorganizowana w ramach lecznictwa ogólnego opieka nad matką i dzieckiem.



Łódzki Dom Mody „Telimena” przygotował już nowe modele sukien balowych. Oto jedna z ciekawszych kreacji

OSIŃSKI TAPICER — DEKORATOR

149, rue Jules Guesde — ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych
według różnych stylów

MEBLE — KUCHNIE FORMICA —
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE —
COSY — TAPCZANY — FOTELE

Odnawianie — reperacje — przeróbki

ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem

i łamać się. Mówiono mi, że dziwnie nadają się na siostrę miłosierdzia. I rzeczywiście, czasem samej sobie wydaję się siostrą-mniszką, która dusze ludzkie bierze ostrożnie i pobożnie w ręce, jak biedne, pogniecione, wędzące kwiaty. Pod moim tchnieniem może się rozwinąć zwarzone paki. Chciałabym być jak biały posąg... Prawda, Panie, że biały posąg, choćby był płaszczem purpurowym okryty, białości swej nie traci?...

Musimy dużo zrobić dla ludzi, tak dużo, iżby szczęściem z doskonałych rzeczy zasypać otchłani rozłąki — jak różami... Prawda, Panie? Bo cóż począć? Pan jest Dal, niepochwytą Dal, wyciągająca ręce do mojej Tęsknoty. Idziemy ku sobie — Dal i Tęsknota. Kiedyż spotkają się nasze ręce i kiedyż znowu nastąpi cud, a serce uwierzy, że Dal nie jest legendą... Dwoje nas tylko w czasie i przestrzeni. Prawdziwe i czyste są moje oczy i zawsze będę mogła śmiało patrzeć nimi na Ciebie... Zawsze będę mogła posyłać Ci ten sam błękitny uśmiech pogody.

Błogosławioną niech będzie ta droga, która ku tobie wiedzie, ku zaraniu... Głucha Tęsknota wzywa w moim łkaniu... Dziś mi się marzy tajemniczy eden, dokąd się wchodzi przez wieki raz jeden... Pośród rumowisk i skalnych okrucich marzę komunie nieskalanych duchów, co się poznały w błysku piorunowym i zapłonęły, i świecą dniom nowym...«

»Gdyby dusza ludzka mogła umrzeć i stać się trupem, gdyby dusza ludzka była trupem, a ciało, co je i pije, zostało sobą, byłoby tak z człowiekiem, jak teraz ze mną. Nic przede mną i nic za mną. Kopczyk popiołu leży przede mną na tacy. To Twoje umiłowane listy, panno Ewo. Przed chwilą je spaliłem. Spaliłem Twe listy. Oto, co się stało. Wczoraj była moja sprawa. Przegrałem ją haniebnie, z kretešem. O rozwodzie ani teraz marzyć! Muszę płacić mojej „żonie” alimenty podwyższone, a to przyszło akurat w sam czas, kiedy jestem już bez złamanego szeląga, owszem, w długach. Adwokat mój radził mi dobroduszenie, żeby wszystkiego już zaniechać. Dać za wygraną. Ponieważ od dawna byłem przygotowany na wszelkie ewentualności, więc ta decyzja konsystorska nie zastała mnie nieprzygotowanym. Byłem przygotowany materialnie i moralnie. I moralnie, panno Ewo! Wyrzekam się Pani, opuszczam Warszawę, przyjmuję miejsce zarobkowe i jutro — to jest nie jutro, tylko, żal się Boże! dziś — wyjeżdżam.

Tak, dziś wyjeżdżam. Dokąd jadę i gdzie będę — nie zawiadamiam Pani i nie zawiadamie nigdy. Jest to mój ostatni list i ostatnie pożegnanie. Tak długo, tak dziwnie długo piszę. Nie znać w tym piśmie człowieka silnego — nieprawdaż? Nie widać potęgi woli, którą lubi-

Tego dnia rano, nic nie przeczuwając, Ewa przybiegła do biura i z radością otrzymała list od szwajcara. Jak to się często zdarza w dziejach ludzkiej niedoli, była bardzo a raczej nadmiernie — można by powiedzieć: bezbożnie — szczęśliwa. Miała zwyczaj czytać listy Łukasza nie zaraz po zajęciu swego miejsca, lecz dopiero w ciągu pracy.

Gdy już wszystkie współpracowniczki były przy stołach i biurkach, gdy wszystkie zajęły się rachunkiem, sam pan naczelnik skrzyjąc lakierami przewiał do gabinetu, a i ona sama znaczną już ilość swego odrobniła, dopiero wówczas nieznacznie wydostawała spod arkuszy Uczota umiłowaną kopertę. I tego dnia to samo...

Słodką radość, sekretna rozkosz powoli, w miarę czytania, przeistaczała się, przeistaczała niepostrzeżenie w kindżał nastawiony przeciwko sercu. A serce ustawało w swym biegu, zatrzymało się złowieszczo, porwane przez zdradziecki a nieubłagany wnyk nieszczęścia. Sto razy zmartwiały oczy przebiegały pismo. Jeszcze i jeszcze... Gęsty kopeć osiadł pod czaszką i nie dawał rozumieć. Ale zwolna coś odplatało się w piersiach, odplatało raz wraz...

Wówczas nagłe uczucie, jakby się pod stopami odwaliła ściana domu. Zdumienie na widok zionącej przepaści.

Głowa zwiśla nad rachunkowymi płachtami jak lity kamień. Wszystkimi siłami Ewa zapanowała nad swą głową, nad rękami, oczyma — i zaczęła spokojnie pracować. Pomimo zimna w palcach i zdrętwienia nóg, pomimo czadu w głowie liczyła trafnie, bez błędów, wpisywała pozycje w rubryki nie patrząc na tytuły, bez przeoczeń a z przeraźliwą dokładnością. Słyszała dookoła głowy swej bicie zegarów, rozmowy, wezwania, odpowiedzi, głosy ludzkie bliskie i dalekie i dźwięki rzeczy martwych. O jakimś czasie, o jakiejś erze bezdennych dziejów tego dnia zrozumiwała, że należy jak zwykle wyjść. Spozstrzegła, że mało jest już osób w biurze.

Zadrżała w sobie. Znowu, jak na początku, ścierpła wewnętrznie. Poza wszystkimi bowiem błąkała się schyłona nadzieja, że jeszcze się ten kielich od jej ust odwróci. A nuż, przyszedłszy do domu, zobaczy, że to wszystko było tylko okropną próbą. A nuż stanie się wszystko znowu, jak być powinno!... Teraz przed tymi podszeptami

WACŁAW SIEROSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

45

Po powrocie do Krakowa z majątku Rodziców, Twardowski nie podjął przerwanych studiów, lecz zajął się znalezieniem receptury na emalię. Związana z tym wyprawa do „diabelskiej pieczary” gdzie nastąpiło spotkanie z Szatanem, zachwiała jego wiarę w posiadaną wiedzę. Szuka ukojenia w modlitwie. Przyjazd do Krakowa królowej Barbary przyjął jako znak Niebios o wysłuchaniu swych modlitw. Twarz królowej była obliczem jawiącej się w snach Orędowniczki. Pełen otuchy na przyszłość wrócił do przerwanej nauki. Tymczasem w świetnej niegdyś Alma Mater, zachodzą zmiany świadczące o jej chwilowym upadku.

— Nie lża ścierpieć!... Ten nowo zaproszony Stankar nie hebrajskiego czy, ale herezji!... Melanchtona udaje!... Nie Kraków, ale Wittemberg mieć będziem wrychle!... Biegnę do rektora!... — wołał zaperzony magister.

— Cóż on mówi?...

— Na zasadzie jakichś tam omyłek w przekładzie Biblii i Nowego Testamentu, które niby on wykrył, odrzucia objawienie!... Dowodzi, że Chrystus jest Synem Bożym nie tylko według swej boskiej natury, ale według obu natur!... Czy ty to rozumiesz? Toć to wprost wiedzie do odrzucenia Trójcy Przenajświętszej!... Chwieje podstawami Kościoła!... — dowodzi po łacinie Janeczka.

Twardowski uśmiechnął się mimowolnie.

— Przec na całym świecie idzie taka robotka!... Dlaczego go zaraz skarżyć?... A ty idź, dyskutuj, wyzwij go na słowo... Ja posłucham!...

Janeczka spojrzał nań gniewnie i szarpnął się.

— Widzę też, jakoś zarażony?...

— Ja — nie!... Ale powiedz sam: Kościół wykłina Lutra, Luter wykłina Kalwina, Kalwin wykłina antytrynitariuszy... Gdzie prawda?... Prawda w przyrodzeniu!... Tam są tajemnice... Ale cóż, kiedy gdzie indziej w trupach ludzkich i zwierzęcych zagadki życia szukają, u nas wciąż w starych pergaminach się grzebią i to... nie we wszystkich. Chcąc się uczyć medycyny, do obcych będę musiał jechać krajów!...

↓ **STEFAN ŻEROMSKI** ↓
↓ **DZIEJE GRZECHU** ↓

— A jedź na złamanie karku! Ale waram tu zaśmiecać nam miasto i matkę-ojczynę!... — krzyknął Janeczka i odszedł w stronę bramy.

Twardowski patrzył za nim chwilę, po czym wmiszał się w tłum studentów słuchających Stankara.

Uczony magister dobrą łaciną dowodził wymownie, że Trójca Przenajświętsza, składająca się z Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha, jest sprzeczną z pierwszym przykazaniem i pojęciem Boga Jedynego...

— Albo jest Jeden, albo jest Trzech?!... Ale Trzech Bogów to jest pogaństwo. Więc jako Jeden — Bóg Ojciec, Stworzyciel świata, a od niego pochodzą Syn i Duch, którzy są niżsi i kierować się muszą wolą Ojca swego i Pana!...

Wśród studentów dało się uczuć poruszenie, niektórzy jakby chcieli uciekać, reszta słuchała, wstrzymawszy oddech.



IX

Szła wiosna.

Scałowywało słońce pleśń i wilgoć ze starych murów. Oczyszczało się miasto z zimowych brudów i zaduchów. Nawet w zacięniach kupy błota i śmieci schły szybko i skorupały w podmuchach ciepłych wiatrów. Zalsniły się i rozgorzały barwami złocenia i malowidła domów, obmytych kryształowymi, ciepłymi dżdżami. W otwartych oknach zazieleniły się kwiaty w doniczkach, a obwyż nich coraz częściej rozbłyskały cudniejsze od kwiecica oczy i usta roześmianych mieszczek, ciekawie wyglądających na ulice. Kibicie kobiet, uwolnione z ciężkich futer, wyłoniły się niby kwietne pąkowania, otulone płatami kolorowych tkanin. Zagędzbiały targi i ulice, zastukały głośniejsze liczne koła kupieckich wozów, toczą się po ogolonych z błota brukach. Donośniej zazgrzytały narzędzia i zadzwoniły młoty w otwartych na sścieżaj warsztatach.

Dalszy ciąg nastąpi

łem się przechwalać. A jednak jestem silnym człowiekiem. Jestem jednym z najsilniejszych ludzi na świecie. Nie — nie! Jestem najsilniejszy ze wszystkich ludzi na ziemi! Opuszczam Panią dobrowolnie, świadomie, w chwili tej, kiedy mógłbym Cię ujrzyć za parę godzin, kiedy mógłbym... Dniu straszliwy, po cóżem cię dożył!

Cóż mogłoby być z nami, Panno Ewo? Nie mogę Pani poślubić, gdyż mam żonę, z którą skutą jestem aż do tej chwili, kiedy żyć przestanę albo kiedy ona żyć przestanie. Kocham — ach! nie kocham, lecz czcuję w Pani wcielenie czystości, uwielbiam ducha Twego, otaczam najgłębszymi honorami Twój honor. Jestem jak oficer, który ma powierzony sztandar armii. Mógłbym Cię kochać w tajemnicy, oszukiwać, zdradzać, podchodzić Twoich rodziców, może nawet, może nawet... Nie, nie będę Twoim kochankiem! Oddałem losowi moje szczęście, jak oficer zwyciężony oddaje szpadę nieprzyjacielowi. Nie zobaczę Cię więcej. Widziałem rozpacz i trwogę w oczach Twojej Matki, Panno Ewo, i wziąłem samego siebie za gardło z krzykiem: — Byłbyś ostatnim gałganem, gdybyś nie odszedł. — A zresztą — mówię całą prawdę: Matka Pani błagała mię, żebym Cię nie gubił. Przyrzekłem, że się usunę. Usuwałem się. Dlatego to — niech Pani o mnie zapomni!...

Może po latach życia, może po śmierci, jak poeta wierzy,

u Boga w niebie,
po wiekach wieków kiedyś spotkam Ciebie
i tam przynajmniej odetchnę wraz z Tobą...

Czarowne, dziecięce złudzenie! Mój męski rozum wie, że nie spotkam przecie Pani „u Boga”, nie spotkam nigdzie i nigdy.

Oparłem przed chwilą na ścianie ręce, czoło, usta.

Szlochałem. Zegnaj! Pisałem w jednym z listów za dni szczęśliwych, kiedy jeszcze świeciła mi jutrznia nadziei, że proces wygram — pisałem urywki z Otella... Jakże to dla mnie w tej chwili straszliwe wspomnienie! Wówczas, gdy to pisałem, błąkała mi się w duszy obawa tej chwili. Dziś przyszła sama rzecz! W tej chwili zabijam Cię jak Otello. Stokroć gorzej niż Otello! Tamtem zabił i mógł wiedzieć, czy słyszeć na dnie więziennego lochu, że trumnę zabito i oddano ziemi. I nic już nie ma! — A ja?

Ja zabijam, ale usłyszę w mym miejscu wygnania, po dniach, miesiącach czy latach, że wyszłaś za mąż.

Dosyć — och, dosyć! Dosyć, bo mi się wydaje, że nie włosy mam na głowie, lecz język: p'omienia.

Łatam w pokoju i dlatego tylko nie duszę się rzemieniem od kufra, który obok mnie leży, że jutro — nie! że dziś, za parę godzin muszę odjechać.

Jechać! Dzień ten świtający podleciał do mnie, jak z dawien dawna ukartowana zasadzka, jak straszliwa pułapka. I oto ja sam, ja sam przyczyniłem się do tego samego wyroku. Ja sam, dobrowolnie Cię rzucam! Czyżem oszalał! Ja sam! Uszanuj we mnie to męstwo niezłagane jak śmierć. Gdy już zapomnisz o wszystkim, gdy już będziesz cudzą, o tym jednym nie zapomnij, bo to było — przysięgam na moją duszę! — ponad wszelkie siły człowieka. Nigdy już nic podobnego w życiu nie spotkasz. I ja nic już takiego w życiu nie spełnię.

To jest we mnie olbrzymie.

Nie dotknąłem ustami ust Twoich. Nie dotknąłem ustami nawet Twojej ręki. Ust Twoich... Poznałem Cię czystą jak górskie wody, białą jak śniegi krótkotrwałe na cypłach tatrzańskich, ujrzały Cię moje oczy w dniu spowiedzi... Oblubienico aniołów, siostrzo obłoków! Zachowaj czystość duszy!...

Nie mogę wyrzec tej prośby... Zachowaj duszę, która jest naszą, moją i Twoją! Nie! Idź za mąż — i zapomnij o mnie!

Nigdy nie dotknąłem Twoich ust ustami. Zegnam was, usta, całuję was. Całuję was, prześliczne włosy, przeczyste bezzdradne oczy. Wolno mi jeszcze tylko to jedno: przycisnąć usta do zimnej ściany, za którą Ty we śnie spoczywasz.

Wydało mi się, że śmierć swoją ucałowałem w usta. — Ewo!«

PHARMACIE DE PARIS

1, Place de la Gare — LILLE
(obok dworca kolejowego)

poza artykułami farmaceutycznymi
znajdziecie wszystko co dotyczy

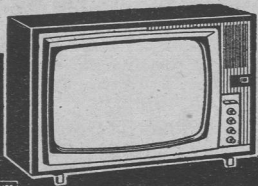
**OPTYKI, AKUSTYKI i PRODUKTÓW
WETERYNARSKICH**

Specjalny dział ORTOPEDII z salonem
prób dla pończoch na żyłaki, pasów
medykalnych.

Laboratorium do badania krwi, moczu,
plwocin itd.

NOUVELLE TECHNIQUE - IMAGE

Un relief saisissant!



Nouveau TÉLÉVISEUR
PHILIPS
TF 2326

POKAZY I SPRZEDAŻ

Ets PICOT et Fils

17, Place Clémenceau, BETHUNE

Doskonały obraz!

Telewizory PHILIPS są dostosowane
do odbioru drugiego programu

NOWOCZESNA TECHNIKA ODBIORU
NAPRAWY ZAGWARANTOWANE

*Ubierajcie się w firmie:***BOLODDUC MARCHAND**

Douai: Somain: Denain:

4, rue de la Madeleine 7, rue Lanoy 65, rue de Villars

Szanowni Klienci mogą sami sprawdzić:

- ◆ jakość
- ◆ komfort
- ◆ wybór
- ◆ ceny

Odzież męska, damska oraz dla dzieci i młodzieży



Płaćcie czekami
podróżowymi
banku

**CRÉDIT
DU NORD**

**COMTAL
L'IMPERMEABLE**

TERGAL
Marque déposée

ŁATWE PRANIE!
ZARAZ DO NOSZENIA

Obejrzyjcie nowe
płaszczki
COMTAL - TERGAL



u specjalisty płaszczy nieprzemakalnych

PLOMION Edmond

AU RENARD BLEU

22, Rue Alfred Leroy, 22 BRUAY-EN-ARTOIS — Tel. 155

Znajdziecie tam gatunek, model i kolor jakiego szukacie

Wszystkie TERGAL - COMTAL - TERGAL-LAINE, MERYLISS, SCOTCH-
GARD - PER - IMPER TERGAL - GABARDYNY, POPELINY - CERATY
- PLASTYKI dla Pań - Panów - Chłopców i Dziewcząt

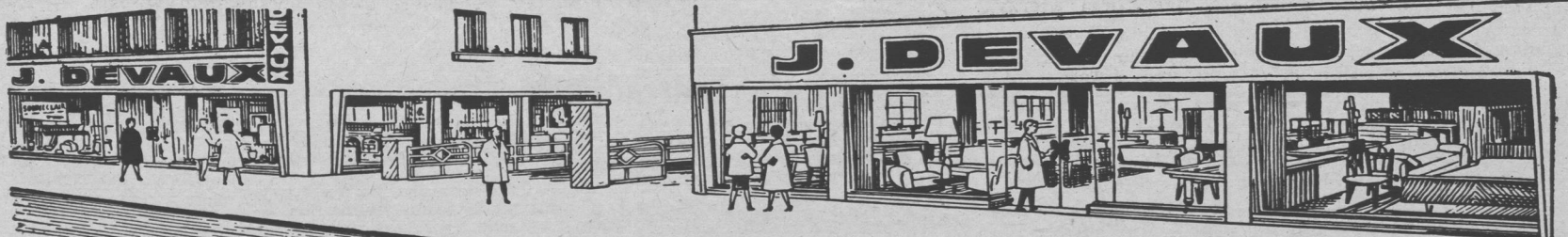
RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

LENG — PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)



2 obszernie nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.

CONFORLUX MENAGER: Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie
gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki...

CONFORLUX AMEUBLEMENT: Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...

KORZYŚCI:

- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej
- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku
- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) **MARLES-LES-MINES** — Tel: 10



DRAMAT przekuty w sól

W PODZIEMNEJ kaplicy błogosławionej Kingi w kopalni soli w Wieliczce, na jednej ze ścian połyskuje w szklistym ociosie solnym olbrzymia płaskorzeźba „Rzeź niewiniątek”. Oto jeden z jej wstrząsających fragmentów, matka lamentująca nad zwłokami swych dzieci.

Mało kto zna dramatyczne okoliczności powstania pierwszych szkiców do tego tematu, który poruszył artystę do samego dna duszy. Twórcą tym był prosty górnik z kopalni soli w Wieliczce, Józef Markowski.

3 grudnia 1902 roku umarła mu 11-letnia córeczka Magdalena, 6 grudnia — umarła 13-letnia Maria. Gdy obok trumny niepochoowanej jeszcze Magdy stanęła trumna Marysi — ojcu zdawało się, że on z kolei umrze z bólu.

Jana Kochanowskiego po stracie Urszulki dźwignęła z dna rozpacz sztuka, przełał ból w cudowne „Treny”. Jan Markowski był ubogim górnikiem-samoukiem, lecz i on doznał podobnej kojącej łaski sztuki.

Usiadł przy trumnach córki z grubym papierem, ołówkiem — i nieuczoną ręką zaczął szkicować ich rysy, by zatrzymać je przy sobie, zanim zamkną się wieka trumien. Postanowił bowiem wystawić córkom na cmentarzu w Sierczy, gdzie mieszkał, pomnik na grobie.

Pomnik, który przedstawia dwie bosc córki biednego górnika, w fartuszkach, tak jak chodziły na codzień, z barankiem, którego może pasaly — stoi w Sierczy do dziś. A rozpacz rodzicielska znalazła i dalej ujście w rzeźbach w głębinach kopalni.

Józef Markowski, urodzony w 1860 roku i zmarły w 1920 roku, zostawił dorobek — jak na rzeźbiarza ludowego — gigantyczny. To przecież on wraz z bratem Tomaszem jako zwyczajny górnik obrabiający kamienie solne w kostki, pokrył rzeźbami monumentalną kaplicę górnica oraz tzw. salę balową kopalni soli w Wieliczce. Dzięki niemu — każdy poważniejszy cudzoziemski przewodnik po Europie wymienia tę kaplicę i salę solną jako osobliwość na miarę światową.

Józef Markowski reprezentował sztukę polską na międzynarodowej wystawie w Paryżu w 1903 roku. Wystawił wówczas nadnaturalnej wielkości rzeźbę z soli „Stygmatyzacja”. Rzeźba ta podobna się tak dalece, że wydano w Paryżu pocztówki z jej

fotografią w zielonkawym tonie, przypominającym barwę ciosów solnych. Ale sam rzeźbiarz w Paryżu nie był.

Zarząd kopalni obiecał mu już w 1889 roku, w nagrodę za dobre wykonanie rzeźby na wystawie paryskiej, wyjazd na koszt kopalni do Paryża. Iluż to artystów całego świata marzyło wówczas, by znaleźć się na Champ de Mars, u stóp nowo budowanej specjalnie na wystawę wieży Eiffla!

Markowski natomiast, zżyty ze „swoją” kopalnią, ze swoim biedniutkim gospodarstwem, wcale nie kwapił się do podróży do „Mekki artystów” — Paryża. Rzeźbę swoją wykonał i dał, lecz pojechał za niego ktoś inny.

On bowiem służył sztuce zupełnie bezinteresownie, pokornie, cicho i pracowicie. Był po prostu prawdziwym artystą.

POMYŚLNY ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ W ŚRODOWISKU BELGIJSKO-POLSKIM

(Od naszego korespondenta z Belgii)

PROWADZONA w ubiegłym sezonie ożywiona działalność kulturalna w środowisku belgijsko-polskim nabiera w bieżącym sezonie znacznego rozmachu.

TOWARZYSTWO BELGIJSKO-POLSKIE W LIÈGE, które posiada kilkuletnie, bogate doświadczenie, podobnie jak w latach ubiegłych opracowało i wydało drukiem program działalności na pierwszą połowę sezonu 1962/63. Koncerty w wykonaniu wybitnych artystów belgijskich, audycje umuzykalniające, prowadzone przez znanych muzykologów, pokazy choreograficzne składają się na program 8 wieczorów artystycznych. Ponadto przewidziane są odczyty i konferencje z przyjaciółmi belgijskimi, którzy dzielić się będą wrażeniami z pobytu w Polsce.

Dowodem zainteresowania pracą Towarzystwa może być pierwszy inauguracyjny wieczór, poświęcony muzyce polskiej, jaki odbył się w dniu 27 października. Na program koncertu złożony był utwór kameralny muzyki dawnej (Jarzębski i Janiewicz) oraz muzyki XIX w. (Chopin, Wieniawski).

Wykonawcami koncertu byli znani na terenie Liège ar-

LIŚTY Józefa Grzybka

Panie Redaktorze!

W ciągu ostatnich miesięcy w naszej kolonii zaistniały wypadki, o których pisać „hadko”, jak by powiedział pan Longinus Poddipięta, ale o których trzeba — dlatego, że są przykre, głupie, niepotrzebne i nie powinny mieć miejsca w naszej społeczności. Postuchajcie! Starsza kobieta została wdową. Żyje sama w dwóch małych pokojkach parterowego domku górniczego, dzieci są daleko, przyjeżdżają, ale tylko od czasu do czasu — mają przecież własne rodziny, własne kłopoty, pracują. Samotna starsza kobieta radzi sobie jak może, są jednak w domu i przy domu takie roboty, których sama wykonać nie umie, dlatego, że zawsze zajmował się nimi mąż. Chociażby na przykład rąbanie drzewa. Pewnie, że rąbanie drzewa to nie żadna sztuka, ale kobieta, zwłaszcza kobieta w podeszłym wieku nie zawsze umie sobie z tym poradzić.

— Też kłopot! — powiecie. — W kolonii żyją na pewno starsi i emerytowani górnicy polscy, o których można (tak po „naszemu”), powiedzieć, że są jeszcze „chłopami na placu”. Niechże taka wdowa zwróci się do któregoś z nich z prośbą o pomoc. Każdy chętnie jej pomoże.

— Każdy i chętnie? — Wdowa, o której mowa, poprosiła właśnie jednego z polskich emerytów naszej kolonii, „chłopa na placu” i kolegę zmarłego małżonka, aby zechciał zrabować jej trochę drzewa. Emeryt ów przyszedł i drzewo porąbał, ale czy chętnie? — Sami rozstrzyg-

nijcie: skoro za porąbanie paru klocków zażądał: „Dwa kawałki!” (dwa tysiące dawnych franków)...

Inna historia. Młode małżeństwo żyje razem z wdową, starszą kobietą, jego matką. Młode małżeństwo kupuje meble, po czym małżonkowie oświadczają matce i teściowej, że „ma się wynosić, bo nie pasuje do tych nowych mebli”. Dosłownie. Więc matka i teściowa w jednej osobie „wynosi się”. Jako wdowa po górniku otrzymuje dwie izdebki, skąd nikt nie ma prawa jej wyganiać. Teraz przynajmniej będzie miała spokój... Spokój? — Gdzież tam znowu! Oto przychodzi syn i synowa, proszą matkę najuniżej, aby zechciała do nich wrócić... Wyrzuty surmienia? — Allons donc! Proszą o to po prostu dlatego, że matce przyznano po wielu latach starań — jakąś tam rentę za lata, które zmarły ojciec i teść przepracował w westfalskiej kopalni... Matka zgodzi się, wróci do nich — przecież matka zawsze i na wszystko się zgodzi... Ale na jak długo wróci? Jak długo będzie „pasowała” do mebli czy też do humoru małżeństwa?

Wiem, że wypadki podobne do tych, które wyżej lapidarnie opisałem, zdarzają się i zdarzają nie tylko w naszej kolonii. W wielu skupiskach polskich spotkać można młodszą czy starszą wdowę, która żali się, że „wszyscy byli dobrzy, dopóki żył mąż”. A z chwilą, gdy mąż zamknął oczy, to prawie wszyscy, czasem nawet znajomi, czasem nawet krewni zaczęli mnie unikać! Boją się, że mogą ich

poprosić, aby mi w tym czy ozym pomogli... Staram się nie prosić, ale czasem trzeba... Jest to ogromnie przykra sprawa, bo prawie każdy z „pomagających” wygląda jakiejś zapłaty... Oni sobie myślą tak: „Baba jest sama, ma pieniądze, niech płaci!” Sęk w tym, że nie wszystkie wdowy „mają pieniądze”, niektóre wdowy pobierają przecież bardzo skromne pensje... Ale któż by sobie tym głowę zaprzętał?

Opisałem te dwa charakterystyczne wypadki nie dlatego, abym chciał twierdzić, że wypadki takie zdarzają się nagminnie; nie po to również, aby występować w roli obrońcy wdów i starszych, samotnych matek. Ten „List” napisałem dlatego, że opowiedziane w nim wydarzenia naprawdę zaistniały, było więc moim obowiązkiem — jako że zajmuję się głównie życiem naszych środowisk — poinformować o tym i napisać: te sprawy są głupie, przykre, niepotrzebne; róbmy tak, aby te sytuacje nie powtórzyły się już ani razu w żadnej z naszych kolonii, na żadnej z naszych ulic...

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef



z Nordu

P.S. — Za parę dni Barbarkat Z tej okazji wszystkim krewnym, znajomym i nieznanym Rodakom pracującym w kopalniach polskich i francuskich, w Bytomiu i w Lens, w Montceau-les-Mines i w Nowych Tychach — przesyłam najlepsze życzenia. Szczęść Boże! Niech Wam się dobrze wiedzie, kiedy! Wszystkiego najlepszego!

Wiele miłych słów śię również wszystkim Basiom, Baškom i Barbarom.

Kuca z Gminą, w początkach października odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego. Na zebraniu wybrano zarząd koła, nad którym patronat honorowy objął burmistrz Retinne p. Cremers. Prezesem koła został p. Eloy, kierownik Wydziału Oświaty w Gminie Retinne, sekretarzem p. Brunnel, skarbnikiem p. Wardała.

Z opracowanego przez zarząd programu pracy wynika, że koło ma ambitne plany zajęcia się organizacją wolnego czasu dzieci i młodzieży na terenie Retinne.

Powstał tu zespół pieśni i tańca, 17 października odbyła się pierwsza jego próba, w której uczestniczyło 25 chłopców i dziewcząt w wieku 15—18 lat.

Zaangażowano instruktorów tańca i muzyki, przy czym pierwsze koszty organizacyjne pokrył Komitet Rodzicielski. Gmina dostarczyła salę i instrument oraz pokryła koszty użytkowania sali. Należy podkreślić, że ambicją zespołu jest oparcie działalności na zasadach samowystarczalności, co przy życzliwym stosunku Gminy jest całkowicie realne.

Zapał miejscowych działaczy, tak ze środowiska polskiego, jak i belgijskiego, którzy już dziś myślą o powołaniu na terenie Retinne Młodzieżowego Domu Kultury, wskazuje, że nowo zorganizowane Koło belgijsko-polskie ma poważne możliwości dalszego rozwoju.

KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

Towarzystwo Hodowców Gołębi z Douai ogłosiło ostatnio wyniki mistrzostw na rok 1962. Nazwisko p. Jana Koralewskiego figuruje kilka razy, zajmując jedno z trzech pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach. P. Grześkowiak osiągnął również dobre wyniki. Najgorsze jego miejsce — to czwarte.

*

Członek towarzystwa hodowców w Orchies — p. Stanisław Patyk uzyskał głównie drugie miejsce w różnych kategoriach.

*

W Fresnicourt-le-Dolmen miejscowe towarzystwo „Oiseau Blanc” ogłosiło również ostatnio wyniki mistrzostw. Dowiadujemy się, że p. Bruno Kubiak uzyskał drugie miejsce w kategorii gołębi jednorocznych na trasie poniżej Paryża i czwarte w zawodach jednorocznych gołębi na trasie powyżej Paryża.

Uwaga! RODACY w CORBEIL

Podaje się do wiadomości, że — tak jak w latach poprzednich — organizuje się w tym roku dla Rodaków w Cor-

„CLAIR DE LUNE A MAUBEUGE” Z UDZIAŁEM BRACI KUBIAKÓW

Piosenka „Clair de lune à Maubeuge” stała się niezwykle popularna. Dlatego też postanowiono nakręcić film pod tym tytułem.

W celu wzbogacenia tła muzycznego technicy dźwięku udali się do Lens i do wykonania wybranych utworów zaprosili znanych muzyków, piosenkarzy, recytatorów, m.in. znaną w północnej Francji orkiestrę braci Kubiaków oraz zespół muzyczny z Avion pod dyrekcją p. Urka.

beil wyjazd autokarami na uroczystość gwiazdkową do St. Denis. Dokładna data będzie ustalona później, jednak już teraz należy niezwłocznie dokonać zgłoszeń na wyjazd, celem zamówienia autokarów.

Prosimy Rodaków chętnych na wyjazd o zgłoszenie się do p. Niedziela, 43 rue de la Papeterie — CORBEIL-ESSONNES (S. et O.).

Komitet Organizacyjny

ZAWIADOMIENIE

Uprzejmie zawiadamiamy, że tegoroczna tradycyjna uroczystość

CHOINKI SZKOLNEJ

dzieci szkoły polskiej w Troyes odbędzie się w niedzielę, 30 grudnia 1962 r.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich organizacji polskich i społeczeństwa o zezwolenie tego dnia oraz poparcie uroczystości dzieci szkolnych, które serdecznie wszystkich zapraszają. Program i miejsce urządzenia podamy w terminie późniejszym do wiadomości w miejscowej prasie.

Za Komitet Szkolny:

Edward MAJ — przewodniczący
Adam KOSMAŁSKI — nauczyciel

Z życia różnych kolonii

ZŁOTE GODY

W 1912 roku w małej wsi poznańskiej odbył się ślub panny Marii Przybyłej z panem Ignacym Nowakiem.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1922 roku państwo Nowakowie wyemigrowali do Francji. Po krótkim pobycie w Paryżu, wyjechali do północnej Francji i osiedlili się w Lallaing, a potem w La Solitude-Frais-Mairis, gdzie mieszkają nadal.

P. Nowak pracował 25 lat w kopalni, po czym przeszedł na zasłużoną emeryturę. Państwo Nowakowie mają dwie córki. Obydwie wyszły za mąż i mieszkają niedaleko rodziców.

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy ślubu przedstawiciel Rady Miejskiej złożył jubilatowi serdeczne gratulacje oraz wręczył tradycyjny upominek. Przy lampce wina państwo Nowakowie wspominali długo o swoim życiu.

* * *

W tym samym roku pobrali się: panna Jadwiga Kleczewska z p. Franciszkiem Kowalskim.

Z okazji niecodziennego święta w sali merostwa urządzono dla solenizantów przyjęcie w obecności zastępcy mera, radnych, a m.in. p. Wąbrowskiego oraz członków rodziny.

Państwo Kowalscy przybyli do Francji również w 1922 roku i osiedlili się w Calonne-Ricouart.

Mają oni siedmioro dzieci, trzech synów: Mariana, który

jest górnikiem, Stanisława, także górnik i Leona, który jest urzędnikiem bankowym w Londynie oraz córki: Stefanię, Zofię, Alinę i Władysława.

Jubilaci otrzymali wiele kwiatów i upominków.

NAGRODY DLA WŁAŚCICIELI NAJPIĘKNIJSZYCH OGRODKÓW

BÉTHUNE. Członkowie miejscowego towarzystwa „Jardins Ouvriers de France” zebrali się ostatnio na dorocznym zebraniu, podczas którego laureatom tegorocznych konkursów wręczono nagrody.

Zebraniu przewodniczyła pani Plumecocq, sekretarz generalny towarzystwa i pan De Bergh, prezes lokalnej sekcji. Wśród laureatów znajdują się m.in.:

W kategorii najlepiej ukwieconych ogródków i domów: pp. Hyzorek z Barlin, Kaczmarek z Mazingarbe, Moszyl z Loos-en-Gohelle.

Dyplomy oraz medale otrzymali m.in. pp. Jerczyńska, Kaczmarek, Strady, Włodarczyk, Nowak. Wyróżnieni zostali pp. Kretowicz i Pawlacyk.

ZEBRANIE KRWIODAWCÓW

BRUAY-EN-ARTOIS. Odbyło się tu ostatnio zebranie krwiodawców pod przewodnictwem doktora Dalmas. W swoim przemówieniu podkreślił on znaczenie akcji krwiodawców. Oznajmił również zebranym, że krwiodawcy będą

mogli otrzymać odszkodowanie w wysokości sześciu nowych franków. Ci, którzy pobierać będą pieniądze za krew, nie będą mogli ubiegać się o dyplom Institut Pasteur.

Srebrne odznaczenia otrzymali m.in.: pp. Kazimierz Bielecki, Teodor Kurowiak, Franciszek Klaja, Ignacy Michalak, Henryk Rybaskiewicz, Jan Olek, pani Noszyńska — wszyscy z Bruay, panie: Zofia Kwolec i Kazimiera Pawlik z Haillicourt, pani Ganowiak i p. Piotr Stozicki z Houdain.

OBRADY RATOWNIKÓW

CARVIN. Zebrali się w tym miesiącu ratownicy Francuskiego Czerwonego Krzyża. Na zebraniu przybyli również przedstawiciele miejscowych władz.

Do zebranych przemówił deputowany mer, a następnie zastępca dyrektora drużyn ratowniczych okręgu Lens. Podkreślił sukces członków miejscowego towarzystwa podczas ostatnich egzaminów ratowniczych. Poruszył także problemy związane ze szkoleniem nowych kadr.

Na zakończenie delegat lokalnego towarzystwa odczytał listę laureatów jesiennej sesji egzaminacyjnej. Na liście znajduje się m.in. nazwisko panny Janiny Waleryszak.

WYSTAWA HODOWLANA

SESSEVALLE. W miejscowej sali wystawowej odbyła się doroczna wystawa zorganizowana staraniem towarzystwa „L'Elevage de l'Abbaye”. Imprezie przewodniczył mer Somain oraz przedstawiciele zagłębia węglowego. Na inaugurację przybyli również przedstawiciele okolicznych towarzystw, m.in. p. Wojciechowski, prezes towarzystwa „La Pure Race”, p. Dorota z Déchy, p. Mabiński z Sessevalle.

Po okolicznościowych przemówieniach i zwiedzeniu wystawy jury odczytało listę nazwisk nagrodzonych hodowców. Nagrody otrzymali m.in. pp. Wiczyński, Mabiński i Kazimierz Urbanek.

* * *

Na wystawie hodowlanej w Talange, we wschodniej Francji, jury przyznało pierwszą nagrodę „Prix d'Honneur” p. Pawłowi Wiczyńskiemu, za wystawione obrazy królików.

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO w CORBEIL-ESSONNES (S. et O.)

Zawiadamia się wszystkich Rodaków zamieszkałych w Corbeil-Essonnes, że przyjmują się jeszcze zapisy na lekcje języka polskiego.

Rodzice mogą zgłaszać się do p. Niedziela, 43 rue de la Papeterie, Corbeil-Essonnes (S. et O.).

Nauka języka polskiego odbywa się w każdy czwartek od godz. 16—18-tej.

ZGON DR JANA DOBRZELEWSKIEGO

9 listopada 1962 r. zmarł w Paryżu dr Jan Poray-Dobrzelewski, doktor praw, pracownik UNESCO. Dr Dobrzelewski cieszył się wśród Polonii i społeczeństwa francuskiego szczerą sympatią i szacunkiem za swój patriotyzm, uczynność, ofiarność w pracy społecznej. Zgon zasłużonego Rodaka porządził w żałobie nie tylko rodzinę pp. Dobrzelewskich, ale bardzo szerokie kręgi przyjaciół i znajomych Zmarłego — Polaków i Francuzów.

Pogrzeb dra Jana Dobrzelewskiego odbył się 15 listopada na cmentarzu paryskim w Thiais. Wzięło w nim udział wiele osób, którym pamięć Zmarłego pozostanie zawsze droga. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło tego dnia z kaplicy szpitala w Wersalu, przy Boulevard de la Reine.

„Tygodnik Polski” składa pani doktorowej Helenie Dobrzelewskiej oraz całej Rodzinie Zmarłego, pograżonej w żałobie, wyrazy współczucia.

Rozmaitości z różnych stron

● AUBY. Członkowie założonego tu niedawno tzw. „Klubu Młodych” postawili sobie za zadanie organizowanie imprez dla młodzieży. Na czele klubu stanął p. Walocha.

Klub zorganizował kilka konkursów strzeleckich, a ostatnio urządził zabawę taneczną. Przybyło dużo młodzieży. W rytmie najnowszych przebojów tanecznych a także muzyki ludowej młodzi bawili się długo i wesoło. Około północy publiczność dokonała wyboru królowej balu. Tytuł ten przypadł panie Nadii Manaux, a tytuły dam dworu pannom: Irenie Petrowiak i Louise Lemaire.

● ANGRES. Na zabawie tanecznej w konkursie o tytuł miss piękności zwyciężyła Michèle Durat. Damami dworu zostały wybrane panny: Michalina Szlachter i Suzanne Baudry.

● LENS. Podczas tzw. „Quinzaine Commerciale” nagrody otrzymały m.in. panie: Krystyna Kowal z Harnes i Jadwiga Gbiorczyk z Mazingarbe. W podobnej imprezie w Hénin-Liétard nagrody otrzymali m.in. p. Stresziński z Auby, panie: Burzyńska, Klara Piekarek z Noyelles-sous-Lens, Stanisława Dyczkowska z Avion, pp. Zelek z Avion i Piotr Miodzewski z Lens.

● MARLES-LES-MINES. Odbyła się tu ostatnio impreza inauguracyjna nową świetlicę przy miejscowej kaplicy. Na uroczystość przybyła miejscowa Polonia.

● CARVIN. W czasie zabawy tanecznej organizatorzy tradycyjnie wybrali królową balu. Do konkursu zgłosiło się 19 kandydatek. Palmę piękności przyznano panie Danièle Poteau, a tytuły dam honorowych: Stanisławie Budych i Colette Hermetz. Szczęśliwe laureatki otrzymały cenne upominki.

● MONTIGNY-EN-GOHELLE. Zarząd klubu piłkarskiego „Promień” zorganizował ostatnio zabawę taneczną z udziałem orkiestry Jo Dembskiego. Około północy przystąpiono do wyboru królowej klubu. Została nią panna Ghislaine Hanaut, a jej damami: Christianne Tourtois i Christianne Briet z Montigny.

Boże Narodzenie w Polsce

TRANSTOURS

Oficjalny Korespondent Polskiego Biura Podróży „ORBIS” — licencja 132
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia organizuje również w roku bieżącym
zbiorowy wyjazd do POLSKI w odwiedziny do rodzin.

WYJAZD — 20 GRUDNIA 1962 POWRÓT — 20 STYCZNIA 1963

TRANSTOURS ułatwia również formalności paszportowe i wizowe. Wystawia bony ORBIS, bony benzynowe, bilety kolejowe i samolotowe po cenach oficjalnych.

Zgłoszenia i zapisy przyjmują:

BIURO PODRÓŻY TRANSTOURS
19, rue de la Michodière
lub 49, av. de l'Opera
PARIS 2-ème métro OPERA
Tél: RIC 77-40 i RIC 47-39

J. ROSKOSZ
53, rue des Arts
LILLE (Nord) tél: 55.18.66

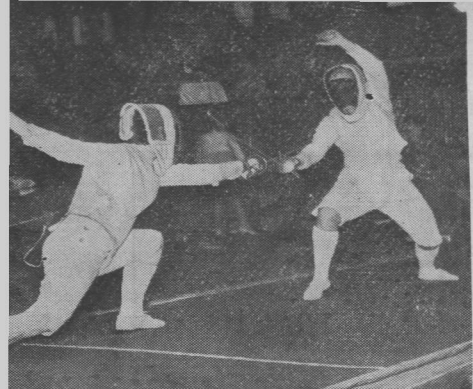
A. KOSMAŁSKI
12, rue Viardot
TROYES (Aube)

I. NIEDZIELAK
43, rue de la Papeterie
CORBEIL-ESSONNES (S. et O.)

W. KULIKOWSKI
20, rue Notre Dame de Lourdes
NANCY (M. et M.) tel. 53.36.98

REPUBLICAIN LORRAIN
17, rue Serpenoise
METZ (Moselle) tél: 68.58.00

GÓRNICZA SPORTOWA BRAĆ



We florecie kobiet drużyna „Górnika” Katowice zdobyła znów mistrzostwo Polski

SŁASK jest najbardziej „usportowioną” dzielnicą Polski. Każdego zadziwi różnorodność sportowych zainteresowań mieszkańców tego górniczego okręgu. Oczywiście piłka nożna jest sportem Nr 1 górniczej braci. Zarejestrowanych jest w Zrzeszeniu

Sportowym „Górnika” aż 437 klubów, a przecież każdy z tych klubów ma po kilka lub kilkanaście drużyn. Federacja Sportowa „Górnika” może się poszczycić posiadaniem obecnie w I lidze różnych dyscyplin sportu — aż 17 drużyn, w II lidze — 10, w III — 61, w A klasie — 136 drużyn! Łącznie gra w piłkę w klubach prawie 20 tys. górników.

szermierki, hokeja na lodzie. Ponadto młodzież górnicza uprawia chętnie kolarstwo, gra w piłkę ręczną, boksuje się, lubi narciarstwo i turystykę.

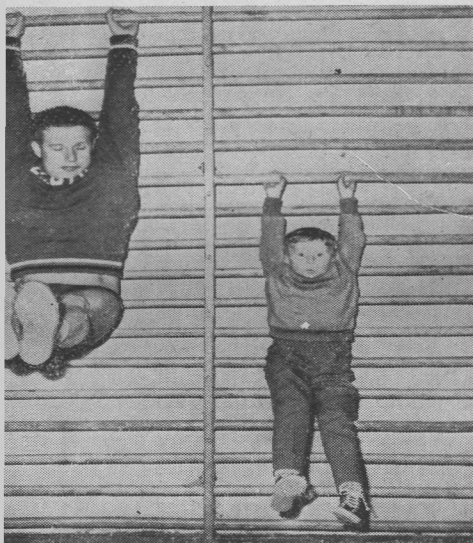
Bardzo popularne są na Śląsku wszystkie sporty motorowe. Stąd pochodzą słynni Hennkowie (ojciec i 2 synów) — mistrzowie wyścigów motocyklowych. W Katowicach mieszka świetny automobilista Weinert, mistrz Polski i uczestnik rajdów do Monte Carlo. Tu na Śląsku grają w piłkę rowerową mistrzowie niepokonani — bracia Poręba. Górnicy są doskonałymi sportowcami — o tym dobrze wie cała Polska!



Drużyna piłkarska „Górnika” Zabrze już 3 razy zdobyła tytuł mistrza Polski. Teraz po zakończonej rundzie jesiennej rozgrywek „Górnika” prowadzi (21 pkt) przed drużynami śląskimi: „Zagłębie” Sosnowiec (19 pkt), „Polonia” Bytom (17 pkt) i „Ruchem” Chorzów (16 pkt). W II lidze na czele tabeli jest również górnicza drużyna Kopalni „Szombierki” z Bytomia

Przy wielu kopalniach, hutach i fabrykach Śląska, oprócz sportowych klubów są, specjalnie popierane przez Związek Zawodowy Górników i miejscowe rady zakładowe, koła Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Bardzo popularną dyscypliną sportu, amatorsko uprawianą przez górników, jest gimnastyka

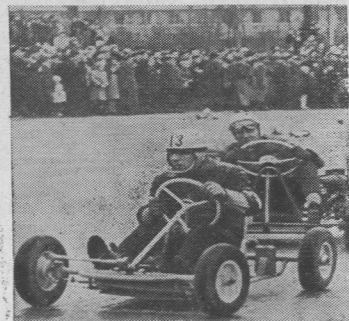
Przyjemnie jest po pracy ćwiczyć wraz z synkiem zwisy



Urszula Mondra jest jedną z najlepszych gimnastyczek Polski. Wielokrotnie już reprezentowała barwy narodowe



Federacja prowadzi systematyczne szkolenie młodzieży w licznych specjalnych szkołach. Zestaw tych sportowych „frelówek” podkreśli jeszcze bardziej szerokie zainteresowania różnymi dyscyplinami. Są to dwie szkoły lekkoatletyczne, po jednej: piwowacka, zapasnicza, podnoszenia ciężarów, łyżwiarstwa figurowego, gimnastyki, narciarstwa,



Górnicy Kopalni „Czerwionka” własnym kosztem zbudowali w tym roku specjalny wyścigowy tor dla tych małych samochodzików międzynarodowej klasy „Go-Kart” i tu rozgrywane już były eliminacje do mistrzostw Polski



Józef Schmidt, rekordzista świata (17,03 m) i mistrz olimpijski w trójskoku, powrócił z Japonii, gdzie przebywał 3 tygodnie zaproszony przez organizatorów przyszłej olimpiady. Schmidt jest wychowankiem klubu „Górnika” — Zabrze



W Katowicach na sztucznym lodowisku trenują łyżwiarze figurowi i hokeiści. W dniu święta patronki górników, św. Barbary, na Torkacie rozgrywany jest tradycyjny turniej z udziałem zagranicznych drużyn i mistrza Polski „Górnika” Katowice



Górnicy po pracy zawsze znajdują czas na uprawianie sportu

KARNECIK KOLARZA

▲ JAN STABLIŃSKI zajął czwarte miejsce w wyścigu kolarskim „SIX JOURS DE BRUXELLES”.

▲ W DIVION, STEFAN KOWALCZYK przejechał pierwszy na metę w czasie lepszym od następnego kolarza o 12 sekund.

▲ VI WYŚCIG „CYCLO-CROSS” o nagrodę Lallaing cieszył się dużą frekwencją. MICHAŁ JAMROZ z Lallaing zajął trzecie miejsce.

TYGODNIK POLSKI

La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrea
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 N.F. - 55 Fr.B.
półrocznie: 7 N.F. - 100 Fr.B.
rocznie: 13 N.F. - 180 Fr.B.

Le Gérant:
M. Darche

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsovie, ul. Luźna 4

KRONIKA POLSKICH SPORTOWCÓW we FRANCJI

KLUB „ETOILE” OIGNIES OCENIA OSIĄGNIĘCIA

W Oignies (północna Francja) odbyło się zebranie członków klubu sportowego. Sekretarz p. Bouleux przedstawił zebrany bilans sezonu lekkoatletycznego.

Sportowcy Oignies uzyskali piąte miejsce w mistrzostwach międzyklubowych Francji, ligi narodowej. Wyróżnili się m.in. Melerowicz, który bronił barw narodowych, Łuczak, który m.in. zdobył rekord Flandrii oraz uniwersyteckie mistrzostwo Francji, i Szymanek.

Piękne wyniki uzyskały również drużyny koszykówki, siatkówki i tenisa stołowego, a również kajakarze. Wśród

tych ostatnich podkreślono zaśluzgi Lewickiego i Jarosza.

FILARY DRUŻYNY KOSZYKÓWKI MANCIEULLES

Sprawozdawca sportowy dziennika wychodzącego w Metz — „Le Lorrain”, omawiając szanse klubu koszykówki w Mancieulles podkreśla, że drużyna zawdzięcza wiele braciom Janowi i Franciszkowi Rudzińskim, którzy broniли narodowych barw Francji, i doskonałym graczom jak: Genkowi Larwie i Michałowi Niedzieli.

— „Guenek” Larwa — pisze sprawozdawca — kiedy rzuci się w kierunku kosza,

przebiegły byłby ten, kto zdołałby mu przeszkodzić. Jest doskonały zarówno w ataku, jak i w obronie.

KONKURS FLESZETEK

Konkurs „fleszetek”, zorganizowany staraniem miejscowego towarzystwa w La Bassee, cieszył się dużym powodzeniem. W ciągu całego dnia około 100 zawodników współzawodniczyło ze sobą. Ostatecznie Cieślak zajął drugie miejsce, a Stefan Nowak — dziesiąte.

* * *

W Liévin, w podobnych zawodach, Maciejewski zdobył piąte miejsce, a Michalski — ósme.

NADCHODZI BOŻE NARODZENIE

Nazywa się „LA BOUTIQUE POLONAISE”, mieści się w Paryżu przy ulicy DROUOT 25 i posiada wszystko, co piękne. Czytelnicy nasi pamiętają to doskonale z poprzedniego reportażu „Tygodnika”. Nie ma dziecka, które przechodząc przez rue Drouot nie rozplaszczyłoby swego noska na szybie wystawowej polskiego sklepu; nie ma dorosłego, który by nie zainteresował się książkami, płytami z muzyką polską, ludową i klasyczną — oraz polskimi kołędami, wyrobami folklorystycznymi i całym bogactwem urozmaiconego asortymentu towarów. Piękne lalki w strojach ludowych, szopki na Boże Narodzenie i Madonny ze słomy, ozdoby choinkowe, rzeźbione szkatułki, koronki i hafty, od których oczu nie mogą oderwać kobiety, znane są już dobrze całej dzielnicy. Po książki, albumy, wydawnictwa artystyczne, reprodukcje, znaczki do zbiorów — koperty, serie i akonamenty — ceramikę przyjeżdżają ludzie i z odległych nawet dzielnic Paryża. Coraz więcej też otrzymuje „La Boutique Polonaise” zamówień i listów z prowincji i z zagranicy.



„LA BOUTIQUE POLONAISE” ma już wyrobioną renomę jako sklep, w którym dostać można niedrogie, a bardzo gustowne i urozmaicone towary nadające się na upominki. Ostatnio ruch w sklepie wzmógł się jeszcze bardziej, w związku z nadchodzącymi świętami i Nowym Rokiem.

Sklep otrzymuje nieustannie przesyłki z coraz nowymi wyrobami na najbardziej nawet wybredny gust.



A oto dobra wiadomość dla miłośników książek i tych, którzy książki kupować będą na upominki: w okresie świątecznym odbywać się będzie specjalna tania sprzedaż książki polskiej. Dla przykładu: książki „Biblioteki Powszechnej” kosztować będą w „Boutique Polonaise” w tym okresie 2,10 NF.

Przyłączając się do akcji taniej sprzedaży przedświątecznej, „Tygodnik Polski” wraz z „Boutique Polonaise” ofiarowuje Czytelnikom bon na zakupy towarów z rabatem 20%!!

Zamawiając listownie lub kupując osobiście w polskiej księgarni — przedstaw wycięty z „Tygodnika” bon, a otrzymasz towar po cenie o jedną piątą niższej.

„BOUTIQUE POLONAISE” zawiadamia, że wszelkie dane, katalogi, cenniki i informacje wysyła pocztą na każde żądanie.

Kupon do wycięcia

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, rue Drouot, Paris IX

Rabat 20% Rabat

Za okazaniem niniejszego bonu uzyskuje się 20% rabatu przy zakupach wszystkich artykułów.

Ważność upływa z dniem 15.I.1963 r.

Czas pomyśleć o prezentach dla najbliższych

- Korale o stu barwach i kształtach
- Pierścionki i naszyjniki
- Obrusy i serwety
- Talerze rzeźbione, plecione z wikliny i rafii
- Figurki i bibeloty

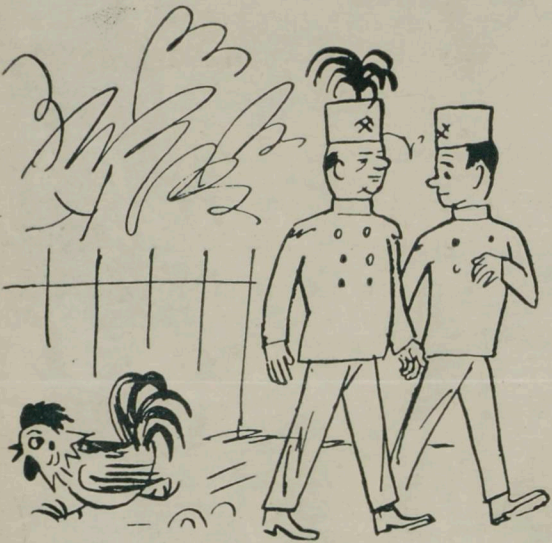
Z „BOUTIQUE POLONAISE”

sprawią na pewno ogromną radość Twym najbliższym, gdy ofiarowywać je będziesz z okazji świąt czy też Nowego Roku.

Jest wybór olbrzymi: na każdy wiek, na wszelkie zainteresowania. Sklep przygotowany jest do tego, aby w okresie przedświątecznym zaspokoić zamówienia upominkowe wszystkich zwracających się, osobiście czy listownie. Paczki z upominkami z „BOUTIQUE POLONAISE” rozchodzące się po Paryżu i innych miastach, docierające pocztą do najodleglejszych nawet kolonii Nordu i Prowansji, Burgundii i Normandii, Belgii i Anglii budzą uśmiech dzieci i dorosłych. Nic większej radości nie sprawia w dniu świąt niż upominek z Polski, piękny przedmiot z naszego Starego Kraju.

Szczególnie atrakcyjne dla polskich rodzin będą na pewno specyficznie polskie artykuły, a przede wszystkim poszukiwane wszędzie, eksportowane do krajów całego świata słynne polskie ozdoby choinkowe. Kierownictwo księgarni radzi, aby zamówienia na wszystkie artykuły, a przede wszystkim na ozdoby choinkowe, nadsyłać wcześniej.

Wśród górników



- Czego ten kur tak się zestruchał?



- Najlepiej mi się siedzi na węglu



- Pierona! Ten ciuśmok był na szychta



- Patrzaj, Karlik! Jesteśmy tak wysoko, jak głęboko fedrujemy



- Czegoś nie przyszedł na szychta?
- Grypa, kamracie! Ale już jej nie mom
Jo wiem... dzisiaj złapoi jom Francik

Rozrywki umysłowe

1 H	○	R		13 B	○	Ż
2 G	○	W		14 P	○	A
3 C	○	H		15 W	○	K
4 L	○	O		16 G	○	Y
5 P	○	Y		17 R	○	Y
6 B	○	K		18 H	○	L
7 T	○	Y		19 B	○	R
8 B	○	A		20 F	○	A
9 W	○	H		21 R	○	T
10 F	○	Ł		22 K	○	K
11 P	○	A		23 K	○	H
12 H	○	R		24 M	○	A

LOGOGRYF

Prosimy najpierw odgadnąć 24 wyrazy, których znaczenia podajemy niżej, i wpisać je poziomo do odpowiednich kwadratów rysunku. Litery środkowe wpisanych wyrazów, które się znajdują w kwadratach oznaczonych kółkami, czytane pionowo z góry na dół, dadzą hasło zadania.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) godność osobista, cześć, 2) złość lub oburzenie, 3) legendarny brat Lecha i Rusa, 4) diabeł lub coś złego, nieszczęście, 5) insekty, które dokuczają psom, 6) bałwan pogański, bóstwo, 7) koła zębate w maszynach, 8) zmyślane opowiadanie dla dzieci, 9) popularny felietonista warszawski, autor zbioru felietonów „Spacerkiem przez Poniatoszczaka”, 10) koniec, zakończenie, 11) to, bez czego nie ma kołaczy, zajęcie, robota, 12) pogodne usposobienie, wesołość, dowcip, 13) pakunki podróżne, walizy, tłumoki, 14) stempel urzędu probierczego na wyrobach ze złota lub srebra, 15) to, z czego wyłazi czasem sydzio, 16) cienkie deseczki do krycia

dachów, 17) zwaliska, gruzy, szczątki, 18) łotr, oprawca lub łapacz psów, 19) plac ze straganami lub budkami, 20) wirująca zabawka dziecinna, bąk, 21) palenisko, krata żelazna pod ogniskiem, 22) włożył na płótek i mruga, 23) kryzys, bankructwo, upadek firmy, 24) gatunek kaszki pszennej.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłądne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 46

POZIOMO: 1) szampan, 5) gołąbki, 9) asy, 10) Soplca, 11) kot, 12) dar, 14) piączek, 16) Wit, 17) libacja, 18) odsetki, 19) pancierz, 21) wytrych, 23) Z.R.A., 24) tarnina, 25) ara, 26) mak, 28) rabusie, 30) Ali, 31) trawnik, 32) kwatery.
PIONOWO: 1) skandal, 2) ary, 3) pas, 4) naprawa, 5) Gniezno, 6) iza, 7) bak, 8) istotki, 13) rąbanka, 14) pacjent, 15) kasetka, 16) wityryna, 19) przemyt, 20) zarobek, 21) wniosek, 22) hrabina, 27) kra, 28) ren, 29) Ewa, 30) ale.